

Dr. GEDALJA ROZENMAN

Rabín Gminy Wyzn. Żydowskiej w Białymstoku.

ZAGADNIENIE UBOJU RYTUALNEGO

Odpowiedź

Ks. Dr. Stanisławowi Trzeciakowi

BIAŁYSTOK 1936.

Dr. GEDALJA ROZENMAN

Rabin Gminy Wyzn. Żydowskiej w Białymstoku.

ZAGADNIENIE UBOJU RYTUALNEGO

Odpowiedź

Ks. Dr. Stanisławowi Trzeclakowi

BIAŁYSTOK 1936.



KOMPUTER

296

DRUKARNIA
„TECHNOGRAF”
BIAŁYSTOK,
Sienkiewicza 20
Tel. 3-52.

T R E Ś Ć:

1. Wstęp	Str. 5—10
2. Źródła religji żydowskiej	„ 11—16
3. Ubój rytualny jest jednym z podstawowych zasad rel. żydowskiej	„ 17—27
4. Ustawodawstwo Biblijno-Talmudyczne w stosunku do zwierząt	„ 28—34
5. Przepisy i procedura rytualnego uboju	„ 35—40
6. Ubój rytualny pod względem humanitarnym	„ 40—45
7. Ubój rytualny pod względem sanitarno-hygienicznym	„ 46—49
8. Metody uboju nierytualnego	„ 50—55
9. 2 ryciny aparatu Weinberga	„ 56
10. Pokazy rozmaitych metod uboju	„ 59
11. Uśmiercanie zwierząt poza rzeźniami	„ 60—61
12. Zadanie T-wa Opieki nad Zwierzętami	„ 62—63
13. Zagadnienie uboju ryt. ze stanowiska ekonomicznego	„ 64—76
14. Kwestja uboju ryt. w świetle przepisów prawnych	„ 77
15. Czy ubój ryt. jest w innych krajach zakazany	„ 78
16. Kwestja marnowania krwi zwierząt i wadliwego obrabianiu skór	„ 79—81
17. Rolniczka Chrześcijanka w sprawie uboju ryt.	„ 82—83
18. Resume	„ 84—85
19. Zakończenie	„ 86—88

WSTĘP.

Od niejakiego czasu kwestja uboju rytualnego znajduje się w samym centrum zainteresowania prasy i całej opinii publicznej, a w ostatnich tygodniach wpłynęła nawet na forum Sejmu Rzeczypospolitej, do którego posłanka p. Janina Prystorowa wniosła projekt ustawy o zakazie rytualnego uboju (Szechita) w Polsce, nie licząc się z potrzebami religijnymi żydostwa polskiego, a względnie z utratą możności odżywiania się mięsem przeszło trzymiljonowej ludności Żydowskiej i faktem wyrzucenia przy tem na bruk dalszych dziesiątek tysięcy kupców i robotników żydowskich.

Walka ta przeciw ubojowi rytualnemu, który faktycznie jest jednym z podstawowych zasad religji żydowskiej — nie jest czymś nowem. Już w 14-tym stuleciu kroniki żydowskiej notują atak na ubój rytualny w Szwajcarii, gdzie były ongiś większe osiedla żydowskie, W ciągu 19 i ostatniego stulecia w całym szeregu krajów podejmowane były próby rozpętania na tle sprawy uboju rytualnego hecy antyżydowskiej. Pod maską miłości dla zwierząt wysuwano argumenty natury humanitarnej. I strojąc się w litość dla rzekomo dręczonych zwierząt — doprowadzano nieświadomione masy do faktycznego dręczenia ludzi wiernych swej religji — a często do krwawych wykroczeń przeciw masom żydowskim. Z pod maski owych apostołów miłości dla zwierząt wyzierała jednak Nielitosna ręka przeciwnika zdradzająca, że za hasłami humanitarnymi kryje się

Pogląd historyczny na walkę przeciw ubojowi rytualnemu i istotne jej przyczyny.

poprostu interes konkurenta pragnącego wyrugować s handlu mięsem kupca żydowskiego i usunąć z placówki pracy rzemieślnika żyda.

W Szwajcarji. Takie były istotne przyczyny walki anty-ubojowej w niektórych kantonach Szwajcarskich, gdzie w roku 1892 wskutek agitacji rzeźników i handlarzy mięsem tam ubój według rytuału żydowskiego — zabroniony został.

W Rosji. Te same pobudki kierowały akcją przeciw ubojowi rytualnemu w Rosji w czasach hecy antyżydowskiej, którą prowadzili znani ze swych uczuć „humanitarnych” żydożercy, skrajni nacjonalisci rosyjscy. Dzięki akcji naukowej podjętej przez wybitnego fizjologa D-ra DEMBO — walkę z ubojem zlikwidowano.

W Niemczech Agitacja przeciw ubojowi znalazła też grunt podatny i w Niemczech występując również pod płaszczykiem humanitarności. Ale tu opinja najwybitniejszych uczonych teoretyków i praktyków w dziedzinie fizjologii i weterynarji — do których przedstawiciele gmin żydowskich Zachodu, a szczególnie w Berlinie — zwrócili się z ankietą, jednogłośnie orzekła że ubój według rytuału żydowskiego, tak zwana „SZECHITA” przewyższa wszystkie inne sposoby uboju, tak pod względem humanitarnym jak i sanitarnym. Znamiennym jest także fakt, że wniesiony wówczas projekt do Parlamentu Niemieckiego zniesienia uboju rytualnego uchylony został na wniosek Windhorsta, głośnego przywódcy partji katolickiej w Niemczech, ze względu także na to, że ubój rytualny jest ważnym przepisem religijnym uznanego wyznania Mojżeszowego.

Wyjątek stanowią wolna Polska. W Polsce — kraju wielowiekowej tolerancji religijnej, na którą naród Polski słusznie dumnym być może, w długim dziejowym okresie, prawie tysiąclecia naszego pobytu na tej ziemi, — nie znajdujemy żadnej historycznej wzmianki — by gdzieś, kiedyś kwestjonowano ubój rytualny, bo naród polski sam nawskroś religijny — odznaczał się poszanowaniem wobec praktyk religijnych in-

nego wyznania. Jest to jedna z najpiękniejszych kart i odznaką wyższej kultury w dziejach Polski. Ale ten stosunek względem żydów zmienił się części pod zaborem rosyjskim — którego hasłem politycznym było: „divide et impera” — podjudzać jedną narodowość przeciw drugiej na korzyść wzrostu potęgi Caratu. I oto widzimy, że w roku 1878 „Liga przyjaciół zwierząt” w Warszawie rozpoczyna walkę przeciw ubojowi rytualnemu. Sprawa jednakże — być może pod wpływem opinii powag naukowych — umilkła. Wznowił ją dopiero w roku 1914 „żydoznawca” Andrzej Niemojewski, autor antysemitycznej książki: „Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu”.

Zmiana pod zaborem rosyjskim.

Wojna światowa, straszna wielomiljonowa rzeź ludzka, wzajemne bezlitosne mordowanie się nie nadały się do dyskusji nad tematem o uboju zwierząt takim czy owakim. Mówiono i pisano o uboju ludzi. Dopiero w roku 1928 kwestja uboju rytualnego znowu wypływa na wierzch. T-wo opieki nad zwierzętami w Warszawie pozostające po przewrocie majowym przeważnie pod wpływem endecji — wznawia walkę przeciw ubojowi żydowskiemu, który ponownie staje się przedmiotem żywej dyskusji. Rada Miejska w Warszawie wyznaczyła wówczas specjalną Komisję dla zbadania całokształtu zgadnienia rzeźnianego. Okazało się, że rzucone hasła humanitarne były tylko zamaskowaniem istotnych celów tej walki, chodziło jak zawsze w tym wypadku o interesy materialne. Wysunięty projekt zniesienia uboju, albo ograniczenia go do potrzeb ludności żydowskiej utknął na martwym punkcie. Przekonano się, wyłaczając już humanitarno—sanitarny moment, który przemawiał za ubojem rytualnym, że zagadnienie rzeźniane w Polsce jest zbyt skomplikowane i zniesienie uboju albo nawet ograniczenie uboju rytualnego — nie leży wcale w interesie ani rolników, ani też konsumentów ludności chrześcijańskiej.

Ponowne ataki.

Siedem lat upłynęło i znowu T-wo Opieki nad Zwierzętami wobec wzmożonych nastrojów

Wystąpienia
Ks. Dra Stanisława
Trzeciaka.

antysemickich w kraju daje sygnał ponownego rozpoczęcia walki przeciw ubojowi. Jak ongiś w czasach biblijnych Balak król Moabitów — zawezwał Bilema wroga narodu Izraelickiego, by ten naród przeklął, tak zawezwano tym razem „uczonego [żydoznawcę]” księdza Trzeciaka, by oczerniając Talmud, ubój rytualny, a razem z nimi żydostwo polskie dał hasło do walki. Książd Dr. Stanisław Trzeciak wywiązał się „świetnie” ze swego zadania w swoim odczycie z dnia 21 | 3 1935 r. o uboju rytualnym w świetle Biblii i Talmudu. Poprostu nałajał Talmud more antesemitico według gotowej recepty z żydożerczych ksiąg Eisenmengera — Rohlinga, Pranaitisa, Justusa, Niemojowskiego i t. d. i napiętnował ubój rytualny jako barbarzyński i antysanitarny w najwyższym stopniu.

Lekkomyślność, ignorancję, butę bezbrzeżną i złą wolę „żydoznawców” z dawnych i obecnych czasów świetnie scharakteryzował wybitny uczyony polski w dziedzinie judaistyki, Tadeusz Zaderecki, w swem najnowszym dziele p. t. „Talmud w ogniu wieków” (Warszawa 1935) „Każdy z takich asów” „żydoznawstwa” powiada — wlecze za sobą ogon w postaci przepisujących go autorów dalszych książek o Talmudzie. „Z plagiatu powstał — w plagiat — się obrócić” — możnaby parafrazą Bibiji scharakteryzować praktyki panujące w tej dziedzinie „wiedzy”. Wogóle, jak dziwna beztroska, włada tu duszami, każdy, kto przeczytał jedną, mniej lub więcej głupią książkę na temat Talmudu i duszy żydowskiej — już pasuje się na „znawcę”, już uważa się za uprawnionego do wyrokowania o całej religijnej literaturze żydowskiej (strona 36).

Jego tezy. Otóż Ks. Trzeciak w wyżej wspomnianym referacie wygłoszonym w Sali T-wa Opieki nad Zwierzętami — obwieścił urbi et orbi przedewszystkiem, że ubój rytualny nie jest wcale przepisem religijnym, mającym swe uzasadnienie w Biblii — w prawie mojżeszowem, lecz późniejszym wymysłem Rabinów twórców Talmudu, a w obecnym czasie,

powiada, ubój ten jest źródłem nie tylko strasznych męczarni i tortur dla zwierząt, ale i miljonowych zysków, jakie ciągną z tego Żydzi na szkodę ludności chrześcijańskiej. Wobec tego wezwał całe społeczeństwo polskie aby kategorycznie dożądało się od władz jak najrychlejszego skasowania tego uboju na całym terenie Polski.

Tezy i wywody, aczkolwiek niezgodne z prawdą — wypowiedziane jednakże z wielkim tupetem — przypadły bardzo do gustu pewnemu odłamowi prasy stołecznej i prowincjonalnej i niebawem rozpoczęła się burza ataków na ubój rytualny, który obkładano najniegodziwszymi epitetami, że jest potworny, okrutny, anty-sanitarny itd., nie szczędząc przytem inwektyw na Talmud, rabinów, rzeźaków i gminy żydowskie wogóle.

Nie zabrakło w tym chórze także głosu znanej nam już ze swych namiętnych występów prasowych przeciw praktykom religijnym żydowskim, p. Wandy Melcer. I ona znana majufesnica czuła się powołaną do zabrania głosu w tej sprawie i w soczystym artykule p. t. „Religja i befszytk” i t. d.—wystąpiła z gorącym protestem przeciw temu „zabobonowi” żydowskiemu. Oburzona, że tyle strasznych rzeczy dzieje się około nas—woła z emfazą: „My wszyscy jak jesteśmy, chrześcijanie i żydzi—miłośnicy zwierząt i ci, których to nic nie obchodzi — pobożne paniusie, zakonnice w klasztorach, dzieci w przytułkach, **słowem wszyscy—jemy—mięso zwierzęcia—które konało w męczarniach — mięso zwierzęcia — które zarznął brodaty rzeźak—szepcząc nad niem rytualne zaklęcia—mięso pełne magicznych właściwości.**” (Wiadomości literackie z dn. 14.IV.1935 r.). Zacytowałem ten poetyczny bigos—by dać próbkę jakich środków się imano do urabiania nastroju w opinii publicznej. W międzyczasie Książd Trzeciak ogłosił swój referat drukiem pod tym samym tytułem „Ubój rytualny w świetle Biblii i Talmudu”. Czytając tę broszurkę, rojącą się od insynuacyj na Talmud, rabinów i uczonych żydowskich,—przypominamy sobie pra-

cę tego samego autora, którą ogłosił w roku 1932 p. t. „Talmud, bolszewizm i projekt polskiego prawa małżeńskiego” w której między innymi daje wyraz swemu przekonaniu, że żydzi zgodnie z planami „Mędrców Sjonu” dążą do zatrucia ducha narodów i zapanowania nad światem, a w Polsce starają się naturalnie o to, by Polacy się wyludnili i aby mniejszości narodowe stały się większością, a Polska stała się Palestyną (str. 54) Z autorem o takiej mentalności o takim psychicznym nastawieniu trudno wprawdzie dyskutować, ale stokroć trudniej ze spokojem przypatrywać się jak się prawdę wypacza, jak ignorancja i złośliwy fanatyzm obrzuca stękiem oszczerstw naszą religię i mianuje barbarzyńcami naz najstarszy kulturalny naród, którzyśmy dali światu wiarę w jednego Boga. Dekalog, fundament cywilizacji ludzkości, psalmy i proroków, i najszczytniejsze zasady etyczne sprawiedliwości i miłości, patrzeć, jak się cytaty z Biblii i Talmudu tendencyjnie i fałszywie interpretuje i się zupełnie obojętnym jest na fakty i orzeczenia w tej materji największych autorytetów świata naukowego — jak się nad nimi najprościej w świecie przechodzi do porządku dziennego.

Długośmy milczeli. Niestety zadługo. To też najwyższy czas wystąpić w obronie prawdy i naszej pohańbionej godności religijno-narodowej.

Celem więc tej pracy jest na podstawie rzeczowego i źródłowego wyświetlenia całokształtu zagadnienia uboju rytualnego przedstawić faktyczny stan rzeczy. Czynię to w przeświadczeniu, że nie wygaś jeszcze płomień prawdy w sercach ludzi dobrej woli. Do nich się z tą rozprawą zwracam i tuszę, że zechcą oni w tej tak palącej kwestji zapoznać się z prawdziwym stanem rzeczy i poznawszy prawdę mężnie stanąć w jej obronie.

Źródła religji żydowskiej.

Pobieżne tylko i często niedodasteczne znajomości źródeł religji żydowskiej, które autor wspomnianej broszury na każdej niemal stroniej swej pracy wykazuje i wogóle jego mylny pogląd o stosunku Talmudu do Biblii, na którym się w swoich tezach i wywodach opiera, wymaga bym przedewszystkiem poświęcił kilka słów tej kwestji tymbardziej, że Talmud jest dla wielu „terra incognita”, dzidziną zupełnie nieznaną.

Co to jest Talmud? W jakim stosunku stoi do Biblii i jak i kiedy powstał? Talmud jestto utwór obejmujący całkoształt życia żydowskiego, a więc wszelkie nauki, przepisy i obrzędy religijne prawo cywilne i karne Żydów, nauki moralne dydaktyczne, oraz rozważania z dziedziny całego szeregu nauk, jak n. p. filozofji, astronomji, medycyny i t.d. ale to wszystko nie w formie gotowego kodeksu praw i niespornych poglądów na tę lub ową dziedzinę nauki, lecz w formie żywej dyskusji wielu uczonych — głębokiego wnikania w myśl i cel każdego przykazania tudzież wszechstronnego zbadania przekazywanej od najdawniejszych czasów nauki ustnej czyli tradycji.—1)

Co to jest Talmud?

Naród żydowski posiadał bowiem od zarania swej historii obok nauki pisanej nazwanej „TORA” „SZEBIKSAW” także naukę ustną „TORA SZE—BAAL—PEJ”.—Nauka pisana (Tora) to jest nauka Boża (Zakon) objawiona przez Mojżesza a zawarta w pięcioksięgu Mojżeszowym, obejmuje oprócz

Nauka pisana
i nauka ustna
czyli Tradycja.

- 1) Prawie u wszystkich narodów starożytnych istniało obok prawa pisanego wrytego zwykle na kamiennych blokach lub tablicach także prawo niepisane. Arystoteles przeprowadza dokładną klasyfikację między różnymi rodzajami praw, — w której odróżnia prawo pisane i prawo niepisane.— W Rzymie istniał również jus scriptum i non scriptum. (p. Profesor Dr. Eugenjusz Jarra. Ogólna teoria prawa str. 222 sq 235).

części historycznej i proroczej cały kodeks religijno—prawny, ale w formie tak krótkiej i węzłowej, że już od samego początku wymagała koniecznie ustnego objaśnienia i uzupełnienia od samego prawodawcy.—Te szczegółowe objaśnienia sięgające więc od Mojżesza—przekazywane tradycyjnie z pokolenia na pokolenie—stanowią naukę ustną czyli Tradycję („TORA SZE—BAAŁPE“).

Przykłady. Dla zailustrowania jak nauka pisana, jest istotnie związaną z nauką ustną i bez niej nie może być wcale zrozumiana — przytoczę jako przykład, wszystkim znane przykazanie o święceniu soboty. Sobota która jest według słów Biblii (2 Ks. M. XXXI. 16) odznaką wiecznego przymierza zawartego pomiędzy Bogiem a Izraelem—i od najdawniejszych czasów odgrywa pierwszorzędną rolę w życiu religijnym narodu żydowskiego,—ujęta jest jako przepis w krótkiej formie IV. przykazania w Dekalogu: „Pamiętaj na dzień soboty, aby go święcił,—6 dni pracuj i wykonuj wszelką robotę twoją, ale dzień siódmy—jest dniem odpoczynku Wiekuistemu Bogu Twemu. Nie czyń żadnej roboty, ani Ty, ani syn Twój, ani córka Twoja, ani sługa Twój, ani służnica Twoja ani bydło Twoje, ani pachołki, który znajduje się w branach Twoich” (II. K. M. XX. i 5 K. M. V. księga Mojżesza 20)—Ale jakie czynności podpadają pod pojęcie pracy i co stanowi pracę niedozwoloną, a co w pewnych okolicznościach dozwoloną, dalej jakie obrzędy łączą się z święceniem soboty, o tym wszystkim nie wspomina wcale nauka pisana, natomiast obszernie i szczegółowo poucza nas o tem nauka ustna t. j. Talmud który omawia i objaśnia wszelkie przepisy o święceniu soboty w dwóch wielkich traktatach. To samo tyczy się i innych świąt.

Weźmy jako inny przykład, prawo małżeńskie żydów. Prawo to, które normuje życie rodzinne żydów i ma ogromne znaczenie w ich całym bytowaniu narodowym—jest w nauce pisanej bardzo zwięzle omówione a w niektórych nawet zbyt

ważnych zagadnieniach n.p. co do rozwodów i t.j. zaledwie w kilku słowach poruszone.

Talmud natomiast (nauka ustna) poświęca aż 5 traktatów, roztrząsaniu i szczegółowemu omawianiu przepisom o przeszkodach małżeńskich, o sposobach zawierania małżeństwa, o stosunkach majątkowych między małżonkami, o wzajemnem stanowisku małżonków — o stosunku rodziców do dzieci, o rozwiązaniu małżeństwa i t. d. Można jeszcze dużo przykładów przytoczyć, ależ te 2 chyba wystarczą, ażeby się przekonać, że **obok prawa pisanego musiało od początku nadania tegoż prawa istnieć objaśniające i uzupełniające prawo ustne.** Rzecz jasna, że ta Tora ustnie przekazywana nie mogła się dowolnie rozwijać, musiała więc mieć pewną instytucję, któraby ją chroniła od zapomnienia, a co więcej od obcych wpływów na ówczas pogańskich, oraz wobec nieskończonej barwności zdarzeń życiowych wyprowadzała nowe normy prawne w duchu istniejących przepisów na podstawie tradycyjnje, przekazanych 13 reguł interpretacyjnych.

To ważne zadanie spełniały w różnych czasach szkoły religijne wyższe, uczelnie i instytucje prawodawcze, nazwane później „Synedrjon“ składający się z 71 najwybitniejszych uczonych w Zakonie, którzy kontynuowali tradycję.

Księga „Aboth“ (Ojcowie tradycji) — wylicza wszystkie ogniwa nieprzerwanego łańcucha tradycji, dzięki któremu nauka ustna zachowała się w pierwotnej niesfałszowanej postaci aż do czasu spisania jej w księgach MISZNY, a później TALMUDU, „Mojesz otrzymał prawo Boże na Synaju i przekazał je Jozuem, Jozue — Starszym Narodu, a Ci — prorokom, — Prorocy — mężom wielkiego Synodu, a Ci — kierownikom wielkiego Synderjonu. Stąd ona przeszła do szkół Tanaitów i Amoraitów aż spisana została w wielkim Zbiorze zwanym Talmud będącym zatem niczem innym, jak szczegółowem objaśnieniem 5-ioksięgu Mojżesza.

Nieprzerwana
ciągłość tradycji.

Miszna.

Spisanie tradycji okazało się koniecznością wobec wrogich prześladowań Hadrjana w II wieku, zamykania szkół, przez siepaczy rzymskich, nie pozwalania publicznego nauczania pod karą śmierci, a w następstwie tych strasznych udęczeń, rozprószenia narodu po licznych krajach. To wielkie dzieło uskutecznił za zgodą wszystkich wybitnych uczonych żydowskich owego czasu, patriarcha Rabi Jehuda Ha-Nassy, cieszący się dzięki swoim wielkim zaietom duchowym niezwykłym autorytetem wśród narodu żydowskiego. Uporządkował planowo i systematycznie cały materiał tradycyjny i ujął go w formę jasną, dobitną i zwięzłą w 6 obszernych tomach, — obejmujących całokształt życia religijnego Żydów. Dzieło to nosi nazwę „MISZNA” co w języku hebrajskim oznacza powtórzoną i wpojona naukę.

Talmud.

Oprócz tego głównego podstawowego Zbioru nauki ustnej powstały prawie równocześnie jeszcze 2 Zbiory sporządzone przez innych uczonych, jako suplementa do Miszny. Noszą one nazwę: „Berajta” t. znaczy Zbiór tradycji dla własnego użytku poza szkołą i „Tosefta” to znaczy uzupełnienia do MISZNY. Miały one jednakże wobec Zbioru Miszny podrzędne znaczenie. Miszna jako powszechnie obowiązujący kodeks — stał się przedmiotem gorliwego nauczania i objaśniania w uczelniach jak palestyńskich, tak i babilońskich, w kraju tym gdzie od czasu zburzenia pierwszej świątyni powstały największe centra żydowskie. Objasnienia Miszny wykładane w Palestynie zbiera w IV wieku słynny nauczyciel Rabi Jochanan Rektor akademii w Tyberjadzie i stwarza t. zwany „Talmud Jeruzolimski”. W Babilonii dokonywują takiego Zbioru całego nagromadzonego materiału naukowego w drugiej połowie V w. w rozmiarach o wiele większych niż w Palestynie dwaj najwybitniejsi uczeni owego czasu kierownicy akademii w Surze, Raw Aszi i Rawina, Ostateczny zbiór ten całokształtu nauki ustnej nosi nazwę „Talmud Babiloński”, który jest 4 razy obszerniejszy niż Jeruzolimski. Jego 63 traktaty zapełniają obecnie

w naszych wydaniach wydrukowanych razem z najważniejszymi komentarzami „Raszy i Tosafot” 12 tomów in folio.

Talmud Babiloński ostatecznie uporządkowany i spisany w samym końcu V wieku po Chr. — jest najważniejszym dziełem kanonicznym po Biblii. Obejmuje całą tradycję ustną i stanowi ostatni jej wyraz.

Późniejsi uczeni rektorzy najwyższych uczelni w Babilonii t. z. „Gaonim” do X Wieku pracują dalej nad objaśnieniami Biblii i Talmudu i zaczynają systematyzować i kodyfikować przepisy religijne, wydając dzieła pod różnymi tytułami.

Systematyczne opracowanie całego materiału Talmudycznego znajduje swój najodpowiedniejszy wyraz w dziełach najwybitniejszych uczonych żydowskich w Europie Południowej i w Północnej Afryce.

Wśród dzieł kodyfikacyjnych cieszą się wielką autoratywną powagą dzieła Rabi Icchoka Alfasi (XII wiek), przedewszystkiem zaś słynnego Majmunidesa p. t. „Miszne-Tora” (powtórzenie nauki), albo „Jad-Hachazaka” (silna ręka). Oprócz Majmunidesa za wielką powagę uchodzi Rabi Jakób Ben Aszer (XIV wiek), który, opierając się na pracach poprzednich kodyfikatorów, podzielił zawarte w Talmudzie przepisy na 4 działy (Turim), a mianowicie:

Kodyfikacja przepisów Talmudu.

a) Orach Chaim (droga życia): o służbie Bożej, o modlitwach, o sobocie, o świętach, o etyce i t. p.

b) Jore-dea (przewodnik wiedzy): o uboju rytualnym, potrawach zabronionych, o kulcie pogańskim i zabobonach, o czystości rytualnej, o ślubowaniu, o obrzezaniu, o obowiązkach wychowania, o dobroczynności i t.p.

Szulchan Aruch.

c) Eben-Haezer (opoka pomocy): o prawach i stosunkach małżeńskich,

i d) Choszen-Miszpat (prawo cywilne i karne).

Do dzieła tego Rabi Josef Karo (w XV wie-

ku) opracował komentarz pod nazwą „BEJT-JOSEF“, a z tego materiału ułożył później kodeks prawny zwany: SZULCHAN-ARUCH.

Dla wyrównania pewnych różnic obyczajowych istniejących między żydami Europy Wschodniej i Zachodniej (Aszkenazym), a żydami południowej Europy (Sefardym) — największy uczony żydowski XVI wieku Rabi Mosze Isserles, rektor wyższej uczelni talmudycznej w Krakowie — zaoferował Szulchan-Aruch w uwagi (Hagaot). Dzieło to, ostatni wyraz największych kodyfikatorów — stał się autorytatywnym kodeksem religii żydowskiej.

Bardzo trafnie zaznacza Dr Kahan: „Organiczna łączność Tory ustnej z Torą napisaną czyli tradycji z Biblią — jest faktem historycznym, pewnym i widocznym“.

„Nietylko, że się odłączyć nie da jedna Tora od drugiej, lecz są one organicznie związane niejako zrośnięte ze sobą w jedną całość. **Przez wszystkie owe dzieła, aczkolwiek napisane w różnych okresach przewija się ta sama myśl monoteistyczna i ta sama dążność etyczna.** Wszystkie owiane są duchem Biblii, wszystkie, jak się wyraża Kohelet (kaznodzieja Salomonowy)—dane są od jednego pasterzã.“ (p. Dr Z. Kahan, Zarys Religii Żydowskiej str. 72).

Twierdzenie więc D-ra Trzeciaka, że przepisy o uboju rytualnym, które Talmud obszernie omawia w traktacie Chulin, są wymysłem Talmudu, nie mającym uzasadnienia w Biblii, jest zgoła **bezpodstawnem.**

Ale przyjrzyjmy się bliżej dowodom jego wysuwanych też.

Ubój rytualny — jest jednym z podstawowych zasad religji żydowskiej.

Bezpodstawność twierdzeń i zarzutów księdza D-ra Trzeciaka z punktu widzenia Biblii, Talmudu, historii i wielotysięcznej praktyki codziennej.

Zanim przystąpimy do rozpatrywania ataków na samą procedurę uboju rytualnego musimy się przedewszystkiem rozprawić z zasadniczym twierdzeniem przeciwników tego uboju, którzy za broszurą księdza D-ra Trzeciaka powtarzają jak za Panią Matką, że ubój rytualny nie jest wcale sprawą religijną. — Jestto argument bardzo dogodny, przy zwalczaniu tegoż uboju. Bo rzecz jasna, jeśli ubój ten **jest** przepisem religijnym, nie wypadaloby tak jawnie pogwałcić wielowiekowej tradycji Polski, tolerancji religijnej i publicznie występować do walki przeciw jednemu z podstawowych przekazów religji innego wyznania, temniej, że postępowanie tego rodzaju byłoby także wyraźnym pogwałceniem konstytucji, która w art. 111 poręcza wolność wykonywania praktyk religijnych wyznania każdemu obywatelowi. — Ogłasza się przeto w broszurach, gazetach i ulotkach, że ubój rytualny nie ma żadnego uzasadnienia w prawie Mojżeszowem i nie należy do przepisów religji żydowskiej, aby tem silniej nań uderzyć.

Żydzi wprawdzie nietylko w Polsce ale i z całego świata, którzy chyba lepiej znają swoją religję i jej źródła, niż ich przeciwnicy — wiedzą bardzo dobrze z nauki i codziennej praktyki, że SZECHITA (t. j. ubój bydła i ptactwa według rytuału) — jest jednym z podstawowych przepisów religji żydowskiej. Ale co znaczy autorytatywna opinia najwyższych przedstawicieli duchowieństwa żydowskiego od najdawniejszych czasów aż po dziś dzień, która wszak w pierwszym rzędzie ma być miarodajną w określeniu tego co jest nakazem ich religji, a co sprzeczne z jej zasadami. — Jeżeli naszym domorośłym żydoznawcom naraz się spo-



do bało z przyczyn nam dobrze znanych wystąpić projektem zakazania SZECHITY.

Jest w całym świecie przyjęta słuszna zasada, że do komentowania określonej religii powołane jest wyłącznie duchowieństwo danego wyznania, Gdyby nprzk. jakiś rabin ośmielił się perswadować katolikom, lub muzułmanom, że on wie lepiej co głosi ich wyznanie,—uznanoby to za idjotyzm, albo za impertynencję. Ale wobec żydów wszystko wolno. Więc zabrano się do udowodnienia że ubój rytualny nie ma uzasadnienia w prawie Mojżeszowem, boć wszak Bibl'a to słowo Boże, które nietylko dla Żydów, ale i dla chrześcijan jest święte. W Polsce respektuje się jeszcze Biblję. A więc trzeba na gwałt wykazać, że tego przepisu w Biblji niema.

Wobec takiego stanu rzeczy wypada nam przedewszystkiem przyrzeć się tym „naukowym“ dowodom, które autor w swej wspomnianej broszurce wyłuszcza.

Biblja—twierdzi autor—**zawiera tylko zakaz używania krwi, o sposobie zaś wydostania tej krwi, czyli o sposobie uśmiercenia zwierząt—nie mówi prawo Mojżeszowe wcale** (ubój rytualny—str. 19). Na dowód tego cytuje Genesis IX.3.4. Levitius XVII. 13, 14 i Deutronomjum XII, 21 jako powtórzenie tego zakazu

Co do cytatu Gen IX, 3, 4 — zakazane jest w tym miejscu wszystkim potomkom Noego nie tyle używanie krwi, ale mięsa wyciętego lub wyrwanego członka z ciała żywego zwierzęcia. Talmud (Synhedryn St. 59) określa ten zakaz słowami: „**EWER MIN HACHAJ**“ to znaczy wyrwanie członka z ciała żywego zwierzęcia. Barbarzyński ten zwyczaj starożytnych ludów zachował się jeszcze w kulcie starożytnej bogini Kybeli frygijskiej, czczonej też przez Greków, gdzie kapłani wyrwali kawały mięsa z ciała zwierząt i spożywali na surowo.

Zrozumiałem staję się ten zakaz w związku z zakazem wymienionym w następnym zdaniu:

„Kto przeleje krew człowieka — przez człowieka krew jego przelana będzie, bo na podobieństwo Boże stworzony jest człowiek”. (Gen. IX 6).

To znaczy, mord człowieka jest pod karą śmierci surowo wzbroniony. Natomiast ubój zwierząt nie jest mordem, jego mięso dozwolone na spożywanie ale nie dozwolone do tej chwili! jak długo zwierzę żyje, a więc wyrwanie mięsa lub członka z ciała żywego zwierzęcia.

Ten rozkaz Boży miał jak tu słusznie zaznacza ksiądz Trzeciak na celu powstrzymanie człowieka od okrucieństwa i skłaniać go do łagodności względem zwierząt

Ale to jest jedyne miejsce w Biblii, gdzie zakaz używania krwi stoi w związku z łagodnością względem zwierząt.—Wszystkie zaś inne miejsca w pięcioksięgu Mojżeszowym — te przez księdza Trzeciaka cytowane i nie cytowane—gdzie mowa jest o zakazie spożywania krwi — mają zupełnie inne znaczenie. — Surowy ten zakaz wszędzie pod groźbą zagłady duszy ludzkiej ma jak to Lev. VII. 23—27 i Lev. XVII. 10, 14, 15, 16, następnie Lev. XIX. 26. i Deutr XII. 21. wyraźnie widać, podwójny motyw a mianowicie: **motyw świętości i umoralnienia człowieka i motyw zwalczania magji**, która w kulcie pogańskim odgrywała tak wielką rolę.

Po potopie, opowiada Biblia, Bóg zezwolił człowiekowi spożywania mięsa „Wszystko co się porusza i żyje—będzie wam za pokarm”.—Prawo Mojżeszowe nadane Izraelitom — zezwoliło spożywanie mięsa, ograniczając takowe do niektórych tylko zwierząt (Lev XI. i Deutr XIV.). — Jednakże pod surowym zastrzeżeniem nie spożywania krwi (Lev XVII. 10). „Ktokolwiek z domu Izraelickiego albo z przechodniów, którzy zamieszkują między nimi, jadłby krew jaką—zwrócę swój gniew przeciwko krew jedzącemu i wytracę jego duszę spośród ludu jego” motywując dalej słowami: (w. 14) „Bo dusza każdego zwierzęcia jest krew jego jako siedlisko duszy jego, przeto powiedziałem synom

Izraelskim krwi wszelkiego ciała—jeść nie będziecie, bo dusza wszelkiego ciała (zwierzęcego) — jest krew jego—Ktokolwiekby ją jadł—wytracony będzie.

Przez spożywanie krwi zwierzęcej wchłania człowiek niejako duszę—jaźń zwierzęcia, która skala i plugawi jego własną jaźń, jego wyższą duszę ludzką i działa ujemnie na jego moralne usposobienie.

Że więc właśnie motyw **świętości** jest tłem zakazu, a nie jak ksiądz Trzeciak utrzymuje łagodność względem zwierząt,—o łaagodności względem zwierząt poucza nas cały inny szereg przepisów, o którym następnie pomówimy — świadczy zakaz spożywania sadła zwierzęcego, który również wiąże się z zakazem spożywania krwi (Lev VII. 22) i rzekł Pan do Mojżesza: „Powiedz synom Izraelickim: Żadnego sadła z wołu, ani z owiec, ani z kozy nie będziecie jedli, także żadnej krwi jeść nie będziecie. We wszystkich mieszkaniach waszych tak z ptaków tak i z bydła. (27) Wszelki człowiek, któryby jadł jakakolwiek krew dusza jego wytracona będzie spośród ludu i Lev. XVII 14, 15, 16: gdzie zakaz spożywania krwi i zakaz spożywania mięsa z padliny lub z rozszarpanego zwierzęcia są również związane; (14) Krwi wszelkiego ciała jeść nie będziecie, ktokolwiek by ją jadł wytracony będzie, (15) a jeśliby kto jadł coś zdechłego lub od zwierza rozszarpanego tedy upierze szaty swoje i omyje się w wodzie, a **nieczystym** będzie aż do wieczora, potem czystym będzie. Ten motyw świętości — jest zresztą podłożem wszystkich przekazania o zakazanych potrawach. Exodus XXII 31: **Ludem świętym** będziecie mi i miesa na polu rozszarpanego jeść nie będziecie i Lev XI Deutar XXV.

Drugim ważnym motywem — jest jak już wspomniałem **zwalczanie magji i wszelkiego rodzaju czarów**, które odgrywały ważną rolę u starożytnych narodów, zwłaszcza w życiu Egipcjan i Babilończyków, później nawet u Greków i Rzymian. Narody owe oddawały się gorliwie ta-

jemniczym ceremonjom wróżbiarskim, zaklinaniom demonów i dusz zmarłych, zwłaszcza przy składaniu ofiar*) i wymawianiu rozmaitych zaklęć przy spożywaniu krwi. Religia żydowska wystąpiła surowo przeciw wszelkim gustom wróżbiarstwa i czarodziejstwa, zabraniając pod karą śmierci wszelkich praktyk magicznych. (Lev. XVII 3-7):

(Lev. XIX. 26) „Nie jedźcie nic ze krwią, nie zajmujcie się wróżbami ani czarami, (Lev XIX 31) „Nie udawajcie się do czarownic, ani do wieszczków, ani szukajcie od nich rady, abyście się od nich nie splugawili. Jam Wiekuisty Bóg wasz". Te dwa motywy stanowią istotną przyczynę zakazu spożywania krwi. Dowodem tego jest także najsurowsza kara („KARET“) którą prawo Mojżeszowe nałożyło na jedzących krew „Karet“ — dosłownie przecięcie — oznacza zagładę duszy, jej wieczne potępienie i utratę nieśmiertelności przez zerwanie jej związku z wszechbytem Boskim.

Prawo Mojżeszowe, jak widzimy, jak najsurowiej zabroniło spożywanie krwi zwierzęcia. Aby tego skrupulatnie przestrzegać, sposób uboju zwierzęcia musiał być koniecznie taki, aby podczas uśmiercenia zwierza, krew jego jak najszybciej i doszczętnie się z ciała wydostała. Takie rychłe i doszczętne wykrwawienie mogło tylko nastąpić przez przecięcie gardzieli bydłęcia odpowiednim

*) p. XI. Księgę Odysseji, gdzie opisuję, jak Odysseusz podczas swego powrotu do domu składa ofiary, by wywołać duchy bohaterów. „Gdym składał ofiary wnet duchów wiele tam się złączyć poczęło. Więc wydobywszy miecz swój wyostrzony, wysunąłem się broniąc marom nieboszczyków krwi tej lizać“. Aż zjawia się duch wieszczka Terezjasza, który woła: Spuść twój miecz, niech krwi tej się napiję i przyszłość wykładam. Tak rzekł i napił się czarnej posoki i jął obwieszczać wyroki przyszłości“.

bardzo ostrym nożem, gdzie wskutek przecięcia wszelkich krwionośnych naczyń szyjnych krew wyłucha silnym strumieniem i następuje zaraz **zupełne wykrwawienie**.

Z zakazem spożywania krwi łączy się ściśle i logicznie nakaz uboju rytualnego, t. j. uboju zapomocą przecięcia gardzieli.

Czy Prawo Mojżeszowe to uwydatnia? **Nie raz ani 2 razy tylko dziesiątki razy** przez używanie **specjalnego verbum** "שחט", **szachat**, to znaczy dosłownie: **ciąćle ostrym nożem** podczas uboju. I stąd wyraz "שחיטה", „Szechita" ubój religią przepisany, który znajduje się również w piśmiennictwie Biblijnym (Kroniki II, 30, 17) a nie dopiero w Talmudzie jak Ks. Trzeciak twierdzi.

Zabicie zwierzęcia nie w celu spożywania mięsa, tylko z zupełnie innej przyczyny, a więc przez ciężkie uderzenie i t. p. nazywa się w hebrajskim języku „hakej". Tak np. w 3. ks. M. XXIV, 21, powiedziano jest: „**MAKEJ**" BEHEMA, kto zabije bydłę zapłaci za nie. **MAKEJ ADAM**, kto zaś zabije człowieka, zginie. Posługując się różnicą pomiędzy verbum „hakej" i „szachat" prorok Jesajasz w Cap. L. XVI 3. bardzo trafnie i obrazowo formuluje zarzut, którym chłoszczę obłudę swego czasu. „Litość dla zwierząt a zguba dla ludzi". „**SZOCHEJT** haszor **UMAKEJ IZS**" Rytualnie zabija wołu, by zwierzę nie doznało cierpienia a **człowieka** zabija.

Oprócz verbum „szachat" istnieje jezzcze drugie verbum: „**ZABACH**" które również znaczy bić rytualnie, Stąd słowo: „**ZEWACH**" lub pod wpływem języka aramejskiego „**TEWACH**" znaczy ofiara lub biesiada, obydwa verba figurują w Pięcioksięgu Mojżeszowym i w całym piśmiennictwie tak biblijnym jak i talmudycznym.

Biorąc to pod uwagę przejdziemy teraz do rozdziału 12-go V Księgi M. W. 21 gdzie jest powiedziane: „A jeśliby dalekie było od ciebie miejsce, które obierze **Wickuisty Bóg Twój**, aby tam przebywało **Imię Jego**, tedy **ubijesz** z wo-

łów twoich i z owiec twoich, które Ci da Bóg, **jak Ci rozkazałem** i będziesz jadł w bramach twoich i t. d. Talmud cytuje to miejsce jako wskaznik na przepisy o rytualnym uboju drogą nauki ustnej nam przekazane. To co jest tu krótką wzmianką w Torze pisanej, objaśnia i uzupełnia, jak w wielu innych wypadkach Tora ustna, tradycja.

Warszawski rabin Prof. Szor do którego w swoim czasie zwrócili się w tej kwestji o wyjaśnienie, oświadczył, że źródło uboju rytualnego znajduje się w 5 Księdze Mojżesza, gdzie jest powiedziane „że będziesz zarzynał tak, jak ci przykazałem“ Sposób wykonania tego przepisu był przekazany drogą tradycji ustnej. Przepisy te wyszczególnione są w Talmudzie w traktacie Chulin.“

Ks. Trzeciakowi to wyjaśnienie nie do gustu. W polemice swej (Ubój ryt. str. 20, 21,) pisze:

„I Talmud powołując się częściej na to miejsce biblijne nie wyprowadza z niego sposobu zabijania zwierząt, czyli uboju rytualnego, ani **też nie zwraca żadnej uwagi na wyrażenie, „i jak ci przykazałem“**, uważając to jako zwykły odnośnik do poprzednio wydanego prawa 5. Mojż. XII 15: „A jeśli byś chciał jeść i jedzenia mięsa podobałoby ci się, zabij i jedz, według błogosławieństwa Pana Boga twego, czy nieczyste będzie to jest całe i bez zmaży i ułomne, czy też czyste, to jest całe i bez zmaży, które się ofiarować godzi“, „Lecz jak w pierwszym tak i drugim wypadku odnosi się to tylko do zabijania zwierząt ofiarnych, w warunkach dalekiej odległości od świątyni: „Gdy miejsce, któreby obrał Pan Bóg twój, aby tam było Imię Jego, jeśli daleko będzie, zabijesz z bydła i z drobiu, jak ci przykazałem i będziesz jadł w bramach twoich“. Nie ma to zatem nic wspólnego z zabijaniem zwierząt do codziennego użytku dla żydów, a tem mniej dla chrześcijan..

Powolywanie się zaś na zwykłą formułę odnośnikową, na którą nawet Talmud nie powołuje się wcale, jako na źródło ustnej tradycji, nie wytrzymuje najmniejszej krytyki.

Przytoczyłem dosłownie twierdzenie autora, by wykazać jak dalece mijają się z prawdą.

Mylność twierdzenia.

Po pierwsze **powołuje** się Talmud nad ten odnośnik „i ubijesz jak ci przekazałem” w traktacie Chulin, str. 28a i zwraca nań uwagę nie inny jak „Rabbi Jehuda (sam patriarcha i Autor Miszny) który wyklądał: „To wyrażenie „i ubijesz jak ci przekazałem” nas poucza, że otrzymał Mojżesz wskazania co do przecięcia głównych tętnic przewodu pokarmowego i tchawicy u bydła, a jednego z tych organów u ptaków.”

Mylnie cytuje.

Powtórnie, autor zupełnie mylnie cytuje powyższe zdanie 15. XII. Rozdziału 5. Ks. M. „Brzmi ono faktycznie tak: „A jeśli się upodoba duszej twojej, zabijesz sobie i będziesz jadł mięso według błogosławieństwa Pana Boga twego, które da tobie we wszystkich bramach twoich. **Nieczysty i czysty** jeść je będzie, jak sarnę albo jelenia.

W tym zdaniu zupełnie coś innego powiedziane jest niż w tym przez autora sobie dowolnie preparowanym. W tekście biblijnym wyraźnie powiedziane jest i **Nieczysty i czysty**, co odnosi się do osób jedzących, a nie do zwierząt czystych lub nieczystych, mających zmazę lub bez zmaży — tego w tekście wogóle nie ma. Dalej nie odnosi się to zdanie do zabijania zwierząt ofiarnych, jak twierdzi autor, lecz wręcz przeciwnie do uboju zwierząt dla codziennego użytku „jako sarnę albo jelenia, których ofiarować się nie godzi.

Po trzecie, autor widocznie nie zorientował się o co tu właściwie chodzi. A chodziło tu o to: Podczas 40 letniego pobytu Izraelitów na pustyni, Prawo Mojżeszowe nie chcąc dopuścić, by naród Izraelski wywiedziony z Egiptu a znajdujący się jeszcze pod wpływem kultu pogańskiego magji i czarów, wywoływania duchów i zaklęcia demonów, i t. d. zarządziło: Levitius XVII. 3, 7, „Ktokolwiekby z domu Izraelskiego ubił wołu lub owcę, lub kozę w obozie, lub za obozem a do drzwi namiotu Pańskiego nie przywiódłby do Kapłana, by tenże wylał krew na ołtarz, wy-

tracony będzie z pośród ludu. **I nie będą ofiarować więcej demonom.**” Innemi słowy. Podczas pobytu na pustyni nie wolno było Izraelitom spożywać innego mięsa jak tylko z ofiarnych zwierząt przed świątynią. W ten sposób używanie krwi w celach magicznych było wykluczone, bo się odbywało wszystko pod kontrolą Kapłana. Prawo to było możliwe jednakże tylko w pustyni, Kiedy cały naród obozował dokoła Namiotu czyli świątyni. Z chwilą wejścia do kraju i rozprze-strzenia się po nim, prawo powyższe stało się niewykonalne. Przeto, gdy naród znajdował się już tuż nad Jordanem krótko przed wejściem do kraju, Tora uzupełniła owe prawo przez dodatkowe wyjaśnienie, wypowiadając **dw**a ważne przykazania, Pierwsze, że gdy wejdą do kraju, aby się nikt nie odważył ofiarować na każdym miejscu, gdzieby się komuś podobało, tylko w **jedno jedynem miejscu**, które Bóg wyznaczy jako święty ośrodek (centralną świątynię) dla całego narodu. A drugie, że odtąd wolno będzie każdemu spożywać mięso i **nieofiarn**e, tak że czysty i z nieczystym będą razem mogli spożywać je jak sarnę albo jelenia, których nie używano do ofiar, jednakże pod dwoma warunkami: a) przestrzegania i przy uboju pospolitym*) t. z. nie dla ofiar przeznaczonym tylko do spożywania mięsa w życiu codziennem. **Tych samych przepisów rytuału uboju, które nakazane były przy ofiarach.** b) Nie spożywania krwi. Trzy razy powtarza to Tora ten zakaz, podkreślając w tem jego moc i ważność, gdyż w kraju przeważna część narodu mieszkała daleko od świątyni i nie podlegała przeto podczas uboju kontroli kapłanów.

Tok myśli całego tego XII rozdziału jest zatem jasny i niedwuznaczny, a tradycja podana w

*) Po hebrajsku „Chulin“. Stąd nazwa traktatu w Talmudzie o uboju rytualnym „Chulin“ w odróżnieniu od drugiego, poprzedzającego go traktatu p. t. „Zebachim“, zawierającego przepisy o ofiarach.

Talmudzie, jak powyżej, że przepisy o uboju rytualnym mają swe uzasadnienie w Prawie Mojżeszowym jest udowodniona i jest świętą prawdą.

Znamiennem jest, że dla podkreślenia i uwydatnienia tożsamości przepisów i przebiegu uboju tak pospolitego jak i ofiarnego Biblia w owym nakazie (5 Ks. M XIV 15) „i będziesz ubijał, jak ci nakazałem“ używa ostentacyjnie verbum: „wezabachta“ co znaczy dokonać uboju jak przy ofiarach (zebach).

Stąd nazwa: „Ubój rytualny“ t. zn. ubój dokonywany według dokładnie określonego rytuału. I jest rzeczą jasną, że ubój ten jest sprawą nawskroś religijną.

Gdyby Ks. Trzeciak zamiast szukać tylko w Traktacie Chulin, był zapoznał się bliżej z Traktatami Zebachim, Joma i Pesachim, które opisują dokładnie przepisy ofiar codziennych i świątecznych, byłby sam doszedł do jedyne go możliwego przekonania, że ten ubój rytualny, jaki po dziś dzień stosowany jest przez Żydów, gdziekolwiek zamieszkują, był ten sam począwszy od czasów Mojżesza i dalej, a więc i w pierwszej świątyni, i w drugiej świątyni, która trwała do 70 r. po Chr. i że znali go nietylko kapłani, ale wszyscy znawcy Zakonu, a w pierwszym rzędzie wielcy nauczyciele, żyjący za czasów świątyni Rabi Akiba, Rabi Gamaliel, Rabi Iszmael i wielu innych, wykładaczy Miszny, że zatem Talmud niczego nie wymyślał tylko przechował i przekazał te przepisy sumiennie dalszym pokoleniom aż po nasze czasy.

Dowody z historii.

Karaici.

Ależ i historia udawadnia, że ubój rytualny jest prastary sięgający do czasów Biblijnych. Nie tylko, że **Karaici**, znana i w Polsce sekta żydowska, nie uznająca Talmudu a trzymająca się tylko przepisów Pięcioksięgu Mojżeszowego, zarzynają bydło i ptactwo według przepisów uboju rytualnego, ale i **Samarytani**, ta **najstarsza** sekta żydowska, która powstała w **8. wieku przed Chr.** podczas najazdu Króla Asyryjskiego na państwo

Izraelskie, ze zmieszania się — pozostałych Żydów w Samarji z kolonistami asyryjskimi osiedlonymi przez zdobywców, **zachowali po dziś dzień ubój rytualny**. Nie będąc dopuszczani przez Żydów do brania udziału w odbudowaniu drugiej świątyni po powrocie tychże z niewoli babilońskiej w 536 przed Chr. żyli odtąd z Żydami w ciągłych niesnaskach i wrogich stosunkach. Wskutek tego wybudowali sobie osobną świątynię na górze Garizim i utworzyli **osobną społeczność religijną**. **Z Księgi Starego Testamentu uznają tylko Pięcioksiąg Mojżeszowy, a pomimo to przestrzegają ściśle przepisów uboju rytualnego**, tak że Talmud o nich się z uznaniem wyraża, że te przepisy biblijne, które zachowali z pryncypów przestrzegają sumiennie i skrupulatnie, ba nawet skrupulatniej niż sami Izraelici. (Chulin str. 4a).

Samarytanie.

Ubój ten t. j. zapomocą przecięcia gardzieli zwierzęcia był zresztą w starożytności i u innych narodów rozpowszechniony, tak np. u Egipcjan i u Greków przy ofiarach (p. Herodot II Ks. Cap. 39) Tylko u Scytów i u innych dzikich plemion zabijano przez uduszenie przez powróż koło szyji (Herodot IV Ks. Cap. 60).

W związku z nakazem wypowiedzianym w Actach Apostolorum XV 20, „aby się Chrześcijanie wstrzymywali od potraw ofiarowanych bożkom, od porubstwa, **od spożywania mięsa zwierząt uduszonych i od krwi**“ cały szereg narodów chrześcijańskich, jak Chrześcijanie Syryjscy, Nestorjanie oraz Koptyjscy w Egipcie wstrzymują się od spożywania krwi i od mięsa pochodzącego z bydła uduszonego, rozszarpanego padłego, lub nie przepisowo ubitego. Także u Abisyńczyków — nie mówiąc już o Muzułmanach ubój bydła jest aktem religijnym połączonym z benedykcją.

(Obszernie o tem Mateusz Mises, Nasz Przegląd z 18 i 19 lutego 1936).

Ustawodawstwo Biblijno-Talmudyczne w stosunku do zwierząt.

Nakaz miłosiernego obchodzenia się z zwierzętami i zakaz dręczenia lub znęcania się nad nimi są jednymi z kardynalnych postulatów prawodawstwa Biblijno-Talmudycznego. Opieka nad zwierzętami jest nakazem religijnym usankcjonowanym przez Torę. (Talmud Baba Mecija str. 36a). Stoją ona w ścisłym związku z ogólną tendencją tegoż prawodawstwa, z którego promieniuje najwyższy ideał sprawiedliwości i miłosierdzia. —

Bóg, Twórca świata, O, ciec wszystkiego jestestwa, który stworzył człowieka na podobieństwo swoje, t. j., jak Biblia (Psalm VIII) poucza, obdarzył go siłami duchowymi i tchnął weń moc wyższego poznania i uczucia etycznego, pragnie, by ten człowiek był również dobrym, miłosiernym dla wszystkiego, co tchnie życiem, bo wszak to twory Jego, Ojca i Opiekuna wszystkich. W tym duchu Talmud się wyraża: „Wszechświat jest dziełem Wiekuistego, który się lituje nad wszystkimi stworzeniami i obowiązkiem człowieka jest brać przykład od Twórcy, kroczyć Jego drogami, jak On — być litościwym i miłosiernym (Sota str. 14a) Tak psalmista mówi: „Dobrym jest Bóg dla wszystkich i miłosierdzie Jego nad wszystkimi tworami Jego (Ps. 145 4) I tak, jak Pan Bóg lituje się nad zwierzęciem, tak samo powinien i człowiek litować się nad niem.

Już w Dekalogu nakazaniem jest aby w dniu sobotnim nietylko człowiek wstrzymywał się od wszelkiej pracy, ale i zwierzę odpoczywało. „Nie będziesz czynił żadnej roboty w dniu sobotnim, ani ty, ani syn twój, ani córka twoja, ani sługa, ani służebnica, **ani bydło twoje**. To samo powtarza się w innych miejscach pięcioksięgu Mojżeszowego: „Przez 6 dni będziesz wykonywał robotę Twoją, ale dnia 7-ego odpocznieś, aby sobie wytchnął i wół twój i osioł twój. i żeby wytchnął syn służebnicy twojej i przychodzień. (2 Ks. M. XXIII, 12).

Szczególną uwagę przywiązali do tej kwestji kodyfikatorzy praw talmudycznych przy ustaleniu przepisów o sobotnim odpoczynku zwierząt. (Orach Chaim Art. 305, 332).

Zwierzę nie powinno cierpieć za niesnaski powstałe między sąsiadami lub za wrogie stosunki pomiędzy ludźmi. „Jeżeli natrafisz wołu nieprzyjaciela Twego, albo osła jego zbłąkanego, zwrócisz i odwieziesz go do niego”. (II Ks M. XXIII, 4, 5). Jeżeli ujrzysz, że osioł wroga twego leży pod brzemieniem swoim, azali zaniechasz, abys mu pomóc nie miał? Owszem, uratujesz go pospołu z nim. Talmud i za nim kodyfikatorzy kładą wielki nacisk na zdejmowanie brzemienia obciążającego bydłę (Baba Mecija str. 32).

Dręczenie zwierząt jest wzbronione. Nakazem jest, aby w czasie młócenia nie zawiązać wołowi gęby. (5 Ks. M. 25, 4).

Wół i osioł nie powinny być razem zaprzężnięte do jednego jarzma. (5 Ks. M. 22, 10).

Midrasz objaśnia ten przepis nierównością sił obu zwierząt, a powtóre ponieważ wół przeżuwa pokarmy, a osioł pomyśli, że jego towarzysz je i będzie miał z tego zmartwienie, a martwić stworzenia nie wolno. (Midrasz tamże).

Obiera się kopyta końskie nawet we wolne święta przez litość nad stworzeniem. (Talmud Moed Katan str. 10).

Subtelny wczuciem się w niedolę zwierzęcą nacechowany jest zakaz zarzynania rodzicielki i jej płodu w tym samym dniu. (III Ks. M. XXIII, 28).

Tak samo wzbroniono jest wszelkiego rodzaju kastracja. (tamże 24).

Ustawa opieki nad ptactwem nakazuje, gdybyś trafił gniazdo ptasie na drodze, na drzewie albo na ziemi, a w nim ptasięta albo jajka — to możesz zabrać pisklęta pod warunkiem żebyś wpierw matkę wysłał na wolność. (5 Ks. M. XXII, 6, 7).

Że opieka rozciągała się nietylko na zwierzęta domowe, ale i polne świadczą przepisy agrarne dotyczące się 7-go roku. Jak bowiem po 6-iu dniach pracy, 7-y dzień — jest dniem odpoczynku tak samo po 6-iu latach uprawy roli 7-y rok był również sobotą dla ziemi, t. j. rokiem odpoczynku dla roli, by ją ochronić z eksploatacji i wyniszczenia jej soków żywotnych. W roku odpoczynku pola powinny zostać nie zaorane i nie obsiane. Gdyby wobec tego zabrakło pożywienia dla zwierzyny polnej, rolnik żydowski musiał o to dbać, by tak jak dla bydła domowego, tak dla wszelkiego zwierza polnego i leśnego nie brakowało pokarmu. (III Ks. M. XXV).

W Talmudzie gdzie powyższe przekazania są obszernie omawiane znajdujemy ponadto następujące przepisy: „Nie wolno człowiekowi zasiać do jedzenia, jeżeli wprzód nie nakarmił bydła swego. (Talmud, Berachot 40a).

Gdy zwierzę wpadnie do dołu, z którego trudno chwilowo je wydobyć należy mu dostarczyć pokarmu, a nawet miękkiej podściółki. (Talmud Sabat 128b).

Dla każdego stworzenia trzeba przygotować żywność, do której jest przyzwyczajone, nprzk. dla wielbłąda — słomę, dla osła — jęczmień i t.d., jak to uczynił mąż sprawiedliwy Noe (Midrasz Tanchuma Cap. 5.).

Zakazuje się wyrobnikowi dziennemu odnajmywać swego woła w dzień — a samemu pracować z nim w nocy. (Tosefta Baba Mecja § 8).

Nie wolno kupować bydła lub ptactwa jeśli się niema przygotowanego dla nich pokarmu. (Talmud Jeruzolimski, traktat Ketubot, rozdz. IV).

Dobrze świadczy o człowieku, jeśli byłoby jego je dosyta. A Biblia powiada: Sprawiedliwy lubi duszę swego zwierzęcia (Prov. Sal 12, 10). I powiada Midrasz, że Bóg jest litościwy nietylko dla ludzi grzeszników, ale i dla ich bydła. Jak powiedziane jest w księdze proroków Jona (sza IV, 2, 10, 11) (2) Bóg łaska-

wy i litościwy, długo cierpliwy i wielkiego miłosierdzia. (10) I rzekł Pan Bóg do Jonasza: Ty żalujesz tej rośliny około którejś nie pracowałeś. (11) a Jabyś nie miał żałować Niniwy w której są krocie tysięcy ludzi i bydła wiele.

Bóg wybrał Mojżesza i Dawida na przewodców swego narodu tak pouczają Rabini Talmudu, ponieważ widział jak łagodnie oni jako pasterze, obchodzili się ze swojemi owieczkami. Mojżesz paśł trzodę swego teścia Itry. Pewnego dnia jedna z owieczek wybiegła ze stada i pobiegła daleko w góry. Długo chodził Mojżesz i szukał jej aż wreszcie ją znalazł nad źródłem wody wśród skał. Ach, nie wiedziałem, zawołał — że to cię pragnienie tu przypędziło i wziął owieczkę na barki i nosił długo aż zaniósł do stada. I rzekł doń Bóg: Opiekujesz się taką litością owcami, które ci powierzono. Będziesz za to pasterzem mego ludu Izraela, który powierzę twojej pieczy. (Midrasz Rabba, Szmoet ust. 82).

I Dawid był wiernym pasterzem, który dbał o każdą owieczkę, szukając dla młodych zielonej smacznej trawy. I rzekł doń Bóg: Dbasz tak o każdą owieczkę, za to będziesz pasterzem całego Izraela. (Midrasz Psalmu 78).

Odwrotnie, brak litości uważał Talmud za wielki grzech. Raz uciekło ciele prowadzone przez rzeźnika do rzeźni i schroniło się pod płaszcz patriarchy Rabi Jehudy Hanassi i zabeczkało (w tekście Talmudycznym dosłownie: zapłakało). I rzekł do niego patriarcha „Idź—bo to twoje przeznaczenie.” Wtem odezwał się głos niebios: „Za to, że nie zlitowałeś się nad zwierzęciem—padnie nań kara Boska i skazany jest znosić wielkie męki”. 13 lat cierpiał odtąd patriarcha wielkie bóle cielsne. Aż pewnego dnia, gdy w domu jego służąca wymiatając pokój wyrzuciła młode kocięta, patriarcha, zobaczywszy to, zawołał „Zostaw je”—trzeba się zlitować nad Boskiem stworzeniem”, jak poucza psalmista: „Dobrym jest Wiekuisty dla wszystkich, a miłosierdzie Jego ogarnia wszystkie twory”. I zaraz męki od niego odstąpiły (Talmud,

Baba Mecija 85a). Kto się lituje nad stworzeniami—nad tym pan Bóg się lituje.

Psalmista, podziwiając przepisy Boskie, pełne miłosierdzia, woła z zachwytem: „Sprawiedliwość Twoja—jako niebosiężne góry. Wyroki Twoje—jako głębie niezmierzone, I człowieka i zwierzę wspomagasz, o Boże. (Ps. 36, 7). I rabini Talmudu objaśniają: Tak jak Pan Bóg lituje się nad człowiekiem, tak samo lituje się nad bydłem, tak samo lituje się nad ptakiem i t. d. (Midrasz Rabba do 5 Ks. Mojż. Cap. VI.)

Z całego szeregu tych przepisów i wynurzeń Biblii i Talmudu widzimy, jak wielką rolę odgrywa poczucie litości nad zwierzęciem w religii żydowskiej. To współczucie z losem zwierzęcia znajduje jeszcze w innych przepisach i zwyczajach swój piękny wyraz. W Orach Chaim (art. 223 § 6) poucza się, że o ile wkłada ktoś nowe ubranie życzy mu się, aby je nosił zdrow, przeżył je i sprawił sobie nowe. Natomiast o ile ktoś wkłada ubranie zrobione ze skóry bydłcej lub obuwie nie mówi się tego życzenia, bo dla uzyskania skóry trzeba będzie uśmiercić stworzenie, by ściągnąć zeń skórę.

W Jore Dea (art. 28 § 2 komentarz Remoczytamy przepis, że kto wstępuje w zawód Szocheta (rzeźnika rytualnego) nie odmawia benedykcji przepisanej przy wykonaniu poraz pierwszy jakiegoś aktu religijnego, t.zw. benedykcji „szehechjanu“ („Pochwalonyś Boże, żeś nam dozwolił dożyć tej chwili“), gdyż wykonywanie jego zawodu połączone jest z uśmiercaniem stworzenia Bożego.

Bardzo pięknie omawia obowiązki człowieka względem zwierząt słynny ze swojej uczoneści Rabi Jehuda Pobożny w swoim dziele „Sejfer Chassidim“. Tam czytamy, że jeżeli ktoś męczy zwierzę zbyt wielkim ciężarem, którym je obładowuje i bije, a ono z miejsca ruszyć się nie może, to ten będzie surowo karany za to, że się znęcał nad biednym stworzeniem. Także słowa pisma

świętego „Ukarzę konia rozjuszeniem, a jeźdźca ślepotą objaśniali nasi mędracy w ten sposób: „Pan Bóg karać będzie jeźdźców za to, że bili swoje konie ostrogami. (Sefer Chasidim §§ 44, 666 i 667). Nie wolno człowiekowi dokonywać uboju, o ile mięso to nie jest przeznaczone do spożycia (§ 687). Sprawiedliwy człowiek nie fatyguje swego stworzenia, gdy jest chore, lub kiedy nadchodzi u niego czas porodu. Nie należy odcinać bydlęciu ogona, gdyż pozbawia je to możliwości odpędzania much i naraża skutkiem tego na przykrości (ibidem § 589).

Jeśli pies który nie kąsa wejdzie do obcego mieszkania a zechcą go wypędzić — wolno to uczynić tylko zapomocą gałązki, a nie bić kijem lub przycisnąć drzwiami, a temmniej oblać go gorącą wodą. Jestto wielki grzech (§ 620).

Nie należy bić bydlęcia o ile zatrzymało się w drodze, gdyż widocznie coś mu dolega, a grzechem jest nadwierać siły jego (Sefer Chasidim § 668).

Opieka nad zwierzętami jest nakazem religijnym, usankcjonowanym przez Torę i przeto brzemie, ciężące na bydlęciu należy zdjąć bez żądania za to wynagrodzenia (Talmud, Baba Mezija 32 b),

Jeśli konie ciągną wóz po uciążliwej drodze, albo na wysoką górę i nie mogą podołać ciężarowi, należy im bez względu na to, czy konie te są własnością żyda lub nieżyda, przyjść im z pomocą, z uwagi na obowiązek okazania litości zwierzętom, a to w tym celu, by woźnica nie zmuszał koni batem do nadmiernego wysiłku (Kodeks prawny (Szulchan Aruch) ułożony przez Rabiną Zelmana Senjora z Lidy. Rozdział „O opiece nad zwierzętami).

Nie wolno zawiązać nogi bydlęciu lub ptakowi w sposób sprawiający ból. (Zarys przepisów religij (Kicur Szulchan Aruch § 19).

Nie wolno sadzić ptaka na jajka ptasie innego gatunku, gdyż sprawia to ptakowi ból (tamże).

Stanowczym zakazem i surową karą obłożona jest **kastracja** zwierząt, która jak wiadomo sprawia zwierzętom straszne bóle. Kodeks religijny Szulchan Aruch nie zezwala nawet na podskubywanie żyjącego drobiu nazywając to okrucieństwem. (Eben Haezer, Art. 5, § 11 Remo).

Tak samo zabrania religja żydowska łowiectwa, które uważa za bardzo bolesne dla zwierząt (Talmud, traktat Aboda Zara 18b).

Nie zezwala również na igrzyska związane z dziko rafinowanym zabijaniem lub gnębieniem zwierząt, jak walki byków i t. p. (Szulchan Aruch, Orach Chaim, art. 316).

Znamienne są słowa jednego z najwybitniejszych rabinów 13 wieku Rabbi Mosze ben Nachman (Nachmanides) w komentarzu do Biblii 5 Księga M, XXII, gdzie mowa jest o opiece nad ptakami. „Pan Bóg chce, by uniwersalna litość panowała na świecie, dlatego każe się litować nad każdą żyjącą istotą. Takż własnie cel też jest humanitarnych przepisów „szechity” (rytualnego uboju), o których mędracy nasi się wyrażają, że dane nam zostały od Boga, by ludzi uszlachetnić“.

Przepisy i procedura rytualnego uboju.

Największy kodifikator prawa żydowskiego' słynny uczony, rabin filozof i lekarz Mosze ben Majmon (Majmonidas) pisze w swem religijno filozoficznym dziele „More Nebuchim” (Przewodnik błędzących, część III Cap. 48) następująco: „Przykazanie o rytualnym uboju bydła jest obowiązkowe, gdyż naturalnym pokarmem ludzi są rośliny i mięso zwierzęce, a wolno nam spożywać tylko takie mięso, które uznane jest za odpowiednie dla organizmu ludzkiego, i co do którego żaden lekarz niema zastrzeżeń. A skoro konieczność spożywania mięsa zmusza ludzi do uśmiercania istot żyjących, Zakon nasz nakazuje stosowanie **najłagodniejszego systemu uboju** i zabrania stosowania systemów niewłaściwych sprawiających zwierzętom męki”.

Jest naturalnie jasne, że o humanitaryzmie w sensie absolutnym nie może być mowy, jak długo nawet przy najłagodniejszym systemie, żywe stworzenie uśmiercamy, Mówimy więc o największym w tej sprawie relatywnym humanitaryzmie. A ponieważ zabijanie nie jest dla nas celem tylko środkiem do uzyskania pożywienia, relatywnie najhumanitarniejsza metoda jest ta, która z momentem praktycznym łączy i moment etyczny, a zatem ta, która nie wpływając ujemnie na jakość mięsa, przysparza zwierzęcia **minimum** cierpienia.

Że zaś ubój rytualny odpowiada wspomnianym wymogom o tem świadczą nietylko opinie, obiektywne i miarodajne największych powag naukowych ale same przepisy i przebieg rytualnego uboju.

Pierwsze pytanie, które się nasuwa, jeśli się kolejno zastanawiamy nad całą procedurą Szchity jest to, jakie muszą być kwalifikacje rzeźnika rytualnego.

1) Kwalifikacje rzeźnika rytualnego,

Przepisy religijne (Szulchan Aruch, Jore Dea w rozdz. o Szchicie) wymagają, aby rzeźak rytu-

alny (Szochet) był człowiekiem religijnym moralnie nieposzlakowanym, obeznanym dokładnie tak teoretycznie jak i praktycznie z przepisami rytuału żydowskiego ze szczególnem uwzględnieniem przepisów związanych z ubojem. Nie może on wykonać swego zawodu bez autoryzacji ze strony rabina, którą otrzymuje po złożeniu wobec rabina egzaminu teoretycznego i praktycznego z zakresu rzeźactwa rytualnego (Szchity). Przy egzaminie praktycznym zwraca się przede wszystkim uwagę na jego umiejętność i sprawność przy uboju kilku sztuk bydła i ptactwa, badania ich wnętrzości oraz ostrzenia noży rzeźackich i sprawdzania ich ostrości. Nie może zostać rzeźnikiem człowiek nerwowy, zwłaszcza jeżeli ruchy jego rąk są niepewne, niezdecydowane. Są rzeźnicy, którzy dopuszczani są tylko do zarzynania ptactwa a po dłuższym czasie praktyki dopiero do uboju bydła. Są zaś i tacy, którzy przy tej gradacji uboju ptactwa pozostają na całe życie i z tych lub podobnych przyczyn zarzynanie bydła jest im wzbronione.

Funkcja rzeźnika, który zresztą podlega zawsze kontroli rabina ma zatem charakter ściśle religijny.

Zarzut Ks. Dr Trzeciaka co do rzeźaków.

Mówiąc o osobach uprawnionych do uboju rytualnego (Ub. ryt. Str. 23, 24) Ks. Trzeciak cytuje przepis Talmudn: „Wszyscy wykonują ubój rytualny i ich ubój jest godny (koszer) z wyjątkiem głuchoniemego pozbawionego rozumu i małoletniego, bo oni mogą popełnić niedokładność przy uboju”. Konkluduje, że skoro każdy żyd może być rzeźnikiem, to jest jasną rzeczą, że rzeźnicy nie stanowią jakiegoś rodzaju służby duchownej albo kościelnej, do czego mają roszczenia w Polsce i domagają się oni zwolnienia ich od służby wojskowej”. I dalej prawi: „Ponieważ według Talmudu zabicie zwierzęcia na mięso przez każdego żyda jest rytualne ważne (koszer) to zatem każdy Żyd może dokonać uboju rytualnego i tem samem byłby wolnym od wojska”.

Co to za dziwna logika? Tak samo można powiedzieć, że skoro każdy Polak chrześcijanin uprawniony jest poświęcić się stanowi duchowemu, a duchowieństwo wolne jest od służby wojskowej, więc każdy Polak temsamem może być wolnym od wojska. Ale rozumiemy bardzo dobrze, do czego zmierza Ks. Trzeciak swoimi bocznymi skokami.

Talmud poucza, że wykonywanie rzeźactwa w przeciwieństwie, do funkcji przy ofiarach, która mogła być tylko powierzona kapłanowi (Kohen) t. j. żydowi pochodzącemu z rodu kapłanów, o czym w poprzedzającym traktacie „ZEBACHIM“ (o ofiarach) — mówił, może być powierzone **każdemu** żydowi, ale oczywiście, że **musi** on jednakże posiadać kwalifikacje zawodowe ku temu, na co sam Talmud w dalszych objaśnieniach wielki nacisk kładzie.

Rzezak rytualny dokonywując uboju rytualnego, spełnia funkcję religijną, tak samo, jak kantor odprawiający nabożeństwo, również funkcję religijną spełnia. Ale to jeszcze nie czyni ani jednego, ani drugiego, rabinem. Gdyż tylko ci, którzy na mocy swoich studjów i kwalifikacji rabinackich, obejmujących całość życia religijnego żydów uznani zostali za rabinów zaliczani są do rzędu duchownych z prawami duchownych innych wyznań. Tylko rabini notabene zatwierdzeni przez władzę—mogą być zwolnieni od służby wojskowej. Nie słyszano zaś, ażeby jakiś rzezak ubiegał się o przywilej zwolnienia go od wojska, który mu według ustawy wcale nie przysługuje.

A teraz przejdziemy do głównych zarzutów¹ które są stawiane ubojowi rytualnemu, które ksiądz Trzeciak w wsp. broszurce również tak mocno podkreśla. Są one następujące:

1) że podczas układania sztuki—podlega ona rozmaitym bolesnym okaleczeniom i uszkodzeniom (łamanie żeber i t. p.)

2) że sam akt rytualnego zarzynania połączoney jest z silnym bólem.

3) że już po dokonanej akcji sztuka jeszcze zachowuje przez pewien czas przytomność, dowodem czego mają być odruchy i podrygi kończynami, ogonem, nieraz nawet głową i tułowiem oraz charczenie.

4) obejmuje kwestję ekonomiczno-handlową.

Postaramy się z kolei zarzuty te należycie oświetlić i na nie odpowiedzieć.

Ad 1) Przygotowania do uboju.

Przygotowania do zarznięcia odbywają się w obecności rzeźnika. Wiąże się silnym sznurem zwykle 3 nogi, aby zwierzę padało pomału, czwartą nogę wiąże się potem. Związane obala się powoli i ostrożnie, bez użycia brutalnych środków. Rytuał bowiem kategorycznie wymaga, aby sztuka była zdrowa, wolna od ran i obrażeń. **Złamane żebro, a nawet silniej skaleczona skóra — czynią sztukę już nie nadającą się na koszer.**

Więc ze względów przede wszystkim rytualnych ale i czysto kupieckich tak rzeźnik, tak i właściciele bydła — przeznaczonego na koszer sami dbają o to, żeby procedura kładzenia bydła nie odbywała się w sposób brutalny, i obaj są zainteresowanie w tym, żeby bydłę **możliwie spokojnie leżało.**

Ad 2) a) Nóż rzeźniczy (Chalef).

Rzeźnik rytualny powinien posiadać trzy rodzaje noży: a) duży do bydła b) średni do cieląt i c) mały do drobiu.

Stal, z której noże są sporządzone, winna być niezbyt twardą ani za miękka, gdyż twarda stal daje się trudno naostrzyć, a miękka ulega łatwo wyszczerbieniu. Nóż nie może być spiczasty na końcu, a przy trzonku musi być również zaokrąglony. Długość noża musi wynosić co najmniej podwójną szerokość szyji (nigdy mniej niż 14 cali), a ostrze noża musi być nadzwyczaj gładkie bez najmniejszej gdziekolwiek wyczuwalnej skazy. Przeto winne nie tylko samo ostrze noża, lecz i boczne powierzchnie jego być gładkie jak lustro

i nie mogą zawierać żadnych napisów ani ornamentów. To też rzeźnicy bardzo skrupułowicie badają ostrze noża, który przy minimalnej skazie już jest zdyskwalifikowany. Nóż należy naostrzyć w tak subtelny sposób, by włos położony w poprzek ostrza uległ za jednym zamachem przecięciu. Ta subtelność ostrzenia i sprawdzania ostrości i gładkości ma właśnie na względzie możliwie najdalej idące oszczędzanie zwierzęciu bólu i cierpień. Jeśli się okaże po zarznięciu zwierzęcia, iż nóż jest tylko trochę wyszczerbiony, to zarznięta sztuka uznana jest za trefną, i żydom nie wolno spożywać ich mięso.

b) Przebieg uboju.

Przystępując do uboju należy najpierw z szyji bydłęcia lub drobiu usunąć sierść względnie pierze, aby nóż nie popotykał na żadne przeszkody, a szyję mocno naciągnąć. Uboju dokonuje się w ten sposób: Że nożem wyżej opisanym zadaje się w szyję bydłęcia podwójnie cięcie, t. j. od siebie i do siebie i to w sposób zdecydowany i momentalny bez najmniejszej przerwy przyczem nie wolno naciskać nożem ku dołowi, zmylić oznaczonego miejsca a nadto należy unikać wszelkiego szarpania tkaniny. Cięcie ma być tego rodzaju, że przecina tchawicę, przełyk, naczynia krwionośne obustronne, obie gałęzie nerwu sympatycznego i błędnego wraz z nerwem krtaniowym dolnym, a więc całą szyję aż do kręgosłupa.

Wobec ogromnej wprawy rzeźników — akt ten trwa istotnie bardzo krótko, zaledwie jedną lub dwie sekundy. Wskutek przecięcia naczyń szyjnych, krew wybucha silnym strumieniem. Następuję w kilku najdalej kilkunastu sekundach anemia mózgu i zupełna utrata przytomności.

W referacie: „ubój rytualny z punktu widzenia humanitarnego i sanitarnego” (str. 6) pisze Dr. Zygmunt Bychowski: „Kto zupełnie obiektywnie przypatrywał się temu, z jaką niezwykłą szybkością ta operacja zostaje dokonana, musi przyznać, że ból wskutek niej jest doprowadzony do

możliwie minimalnych rozmiarów. Z życia powszedniego wiemy, że im ostrzejszy nóż, którym zadajemy ranę, tem mniejszy ból."

„Każdy wie z własnego doświadczenia, że nacięcie skóry za pomocą bardzo ostrego noża lub brzytwy może nie wywołać żadnego bólu. Co się zaś tyczy tkanek podskórnych, to mógłbym zaznaczyć, że w przeszłości, gdy operacje chirurgiczne, były dokonywane bez środków znieczulających, gdy często części, które miały być poddane operacji, znajdując się w stanie zapalnym silniej reagowały na ból — pacjenci oświadcza li że po przecięciu skóry, prawie że nie odczuwali bólu, gdy nóż się wbijał w głębsze tkanki podskórne. A trzeba tu zaznaczyć, że noże używane podczas uboju bydła metodą żydowską są o wiele ostrzejsze niż instrumenty chirurgiczne za dawnych czasów.

W tym samym sensie wyraża się prof. Hartwig z Berlina (zbiór orzeczeń przez Dra Hildesheimera w Berlinie 1894 r.) Przy dokonywania tej operacji (uboju rytualnego) następuje za jednym pociągnięciem gładko wyostrzonego noża momentalne poprzeczne rozcięcie skóry szyji, tkanek komórkowych i naczyń krwionośnych. W chwili przecięcia skóry zwierzę odczuwa pewen ból. Jednakowoż jest on istotnie niewielki, albowiem cięcia są gładkie, zaś komórki i naczynia krwionośne są prawie zupełnie niewrażliwe.

Ad 3. Ubój rytualny pod względem humanitarnym.

Opinie.

Główną osią, około której obracają się zarzuty, stawiane ubojowi rytualnemu z punktu widzenia humanitarnego jest kwestja zachowania względnie utraty przytomności po dokonaniu aktu uboju.

Z całą stanowczością należy stwierdzić, że głosy przeciw rytualnemu ubojowi pochodzą prawie wy-

łącznie od laików, podczas gdy twierdzący, że ubój ten jest metodą najłagodniejszą i najwięcej humanitarną od wszystkich innych praktykowanych metod, należą do najwybitniejszych uczonych Europy. Samo wyliczanie nazwisk zajęłoby dużo miejsca. W wydanym przez znakomitego uczonego Dra Hildesheimera w Berlinie 1894 zbiorze orzeczeń p. t. „Gutachten ueber das juedisch-rituelle Schlachtverfahren” („Opinie o uboju rytualnym) znajdujemy przeszło 400 enuncyacji na ten temat. Dochodzi tam do głosu 118 profesorów fizjologii i anatomii patologicznej, 20 dyrektorów wyższych szkół weterynaryj, przeszło 200 lekarzy weterynaryjnych i wielu innych dyrektorów rzeźni i fachowców. Stwierdzają oni jednomyślnie, że żydowski ubój rytualny jest ze wszystkich innych możliwie najłagodniejszy, najpewniejszy, najmniej cierpien powodujący.

Z orzeczeń tych pozwolimy sobie niektóre zacytować:

Uczony wszechświatowej sławy, profesor fizjologii Rudolf Virchow z Berlina powiada:

Zarzynanie według rytuału żydowskiego jest z tego względu wskazane, że nie przysparza zwierzętom niepotrzebnych cierpień, a dzięki zupełnemu usuwaniu krwi wpływa dodatnie na jakość mięsa. Jego zatem zdaniem nie można pod żadnym pozorem twierdzić jakoby ubój rytualny miał być dręczeniem zwierząt.

Profesor Dubois Reymond pisze:

Po rozcięciu dużych arteryj szyjnych zwierzę cierpi nadzwyczaj krótko. Spowodu szybko następującej anemii mózgowej — musi wedle naszych doświadczeń nastąpić utrata świadomości prawie momentalnie.

Profesor Laborde z Paryża po szczegółowym wywodzie dochodzi do wniosku:

„Nie wdając się w żadne kwestje rytuału, a wyłącznie ze stanowiska fizjologii, uważam, że cięcie w szyję tą metodą najmniej do tego jest przysposobiona, by spowodować cierpienia.

Profesor fizjologii we Wiedniu Z. Exner mówi o uboju rytualnym:

Jest to najdelikatniejszy sposób zabijania zwierzęcia.

Profesor Salkowski (Berlin):

Z humanitarnego punktu widzenia SZECHITA nie podlega żadnemu zarzutowi. Śmierć bowiem następuje bardzo szybko.

Profesor Bostroem (Giessen):

Szechitę należy uważać za lepszą od wszystkich innych metod.

Profesor Vorworn:

Kilka sekund po cięciu, zwierzę jest absolutnie bez przytomności.

Profesor Nissel (Heidelberg):

Szechitę należy może wyróżnić przed innymi metodami ze względu na to, że dzięki jej z absolutną pewnością ustaje nagle wszelka czynność psychiczna,

Prof. Klemensiewicz (Grac):

Z punktu widzenia higienicznego i humanitarnego Szechita przewyższa wszelkie inne metody.

Prof. Mosso (Turyn):

Najłagodniejszy i najpewniejszy sposób sprowadzania natychmiastowej nieprzytomności i śmierci.

Prof. Grassi (Rzym):

Szechita zasługuje na wyróżnienie. Napady na Szechitę są wywołane nie tylko przez sympatię dla zwierząt, ale przez przesady antysemityczne.

Prof. fizjologii Dr. W. Preyer (Berlin) w piśmie do autora dzieła „Das Schaechten im Vergleich mit anderen Schlachtmethoden“ (ubój rytualny w porównaniu z innymi systemami uboju“ (Dr. I. A. Dembo powiada:

„Jak się już wypowiedziałem na podstawie porównawczych spostrzeżeń i doświadczeń dokonywanych w laboratorjach i rzeźniach, systemowi

uboju stosowanemu przez Żydów należy przyznać pierwszeństwo w porównaniu z innymi systemami uboju, gdyż ze wszystkich jest najpewniejszy i najszybszy, najmniej dla zwierząt bolesny, a ponadto najskuteczniej powoduje wykrwawienie. Zbyt mało znam dzieje Żydów i rytuał żydowski, bym mógł rozumieć czemu Żydzi z uporem tak zadziwiającym stosowali swój system uboju w ciągu stuleci, że jednak system ich jest z punktu widzenia fizjologii najwięcej usprawiedliwiony i bardziej odpowiada humanitarnym tendencjom ochrony zwierząt, niż niepewne poczynania chrześcijańskich rzeźników oraz, że dla narodu który go stosuje — jest pożyteczna — to zostało przez Pana udowodnione.

Profesor Mangold, Dyrektor Instytutu dla fizjologii zwierząt przy wyższej szkole gospodarstwa wiejskiego w Berlinie mówi: „Zjawiska te (ruchy w kończynach i ogonie, podniesienie głowy) pochodzą od rdzenia, które ze świadomością nie mają nic wspólnego”.

Profesor Bethe, dyrektor instytutu dla fizjologii zwierząt w Frankfurcie pisze w tej sprawie jak następuje:

„Rozmaite ruchy, które dają się spostrzegać po cięciu rytualnym, są bezwątpienia czysto odruchowego pochodzenia, które tylko laik może uważać jako wyraz bólu. **Dla specjalisty niema sensu zajmować się temi śmiesznymi zarzutami przeciwko szechicie.**“

Z opinii z lat ostatnich pochodzących od najwybitniejszych fizjologów polskich pozwolę sobie zacytować:

Prof. Juljan Nowak (Kraków):

Jest to najlepsza i najłagodniejsza, najwięcej humanitarna metoda zarzynania zwierząt.

Prof. Walentowicz (Kraków):

Ubój rytualny jest najszybszą i najpewniejszą metodą uboju.

Prof. weterynarji Szpilman (Lwów):

Cięcie w szyję zadane przepisowo przecina

wszystkie szyjne organy aż do kręgosłupa. Uczucie bólu trwa tylko chwilę, albowiem wskutek rychło następującej anemji mózgowej, przychodzi do utrały świadomości, po kilku zaś minutach wśród podrygów następuje śmierć. Podrygi te przez laików mylnie wzięte za objawy cierpienia są tylko następstwem obfitego upływu krwi z mózgu jak to wynika z doświadczeń Kussmaula i Tennera.

Prof. Beck (Lwów):

Minimum cierpień. Sprowadza bezpośrednią utratę przytomności.

Prof. Dr. Alfred Trawiński (Lwów): „Higjena mięsa“ część II str. 73:

Przeciwnicy rzeźactwa opierają swe wywody na obserwacji, iż — po przecięciu szyji upływa zawsze jeszcze kilka minut zanim zwierzę utraci świadomość a więc iż przez cały ten czas męczy się, na co wskazują występujące po przecięciu naczyń szyjnych skurcze mięśni i głoś charczący, który jest wyrazem bólu zwierzęcia. Te jednak wywody nie są słuszne. U zwierząt rzeżanych następuje utrata świadomości w bardzo krótkim czasie, a mianowicie: w 20--40 sekund po przecięciu szyji wskutek bardzo znacznego upływu krwi z mózgu, skurczów mięśni występujących przed ostateczną śmiercią zwierzęcia, jako też charczenia, wywołanego prądem powietrza w przeciętej tchawicy, nie można zatem uważać jako objawu dręczenia bitego zwierzęcia, które, pozbawione świadomości, nie doznaje też uczucia bólu i trwogi. Zwierzę rzeżane doznaje bólu tylko podczas przecinania szyji, ale także i ten ból musi być nieznaczny, jeśli się zważy, iż cięcie wykonuje wprawny rzeźak wedle obowiązujących przepisów rytualnych.

W pracy swej p. t. „Krytyczny pogląd metody bicia bydła rzeźnego z uwzględnieniem higjenu mięsa“ pisze między in: „W przepisach wydanych przez Mojżesza i Talmudystów żydowskich mieszczą się ogólne zasady nowoczesnej chirurgji: cito, tuto, iucunde—szybko, pewnie i bez bólu“.

Dr Stanisław Runge, profesor uniwersytetu w Poznaniu: pisze w podręczniku patalogji ogólnej, str. 46:

Najwrażliwsza tkanka na brak tlenu jest tkanka nerwowa, której czynność ustaje z chwilą przerwania względnie z chwilą nagłego ograniczenia znaczniejszego dopływu krwi do niej. Stąd słuszne jest przypuszczenie, że rzeź bydląt przez umiejętnie szybko przeprowadzone poderżnięcie gardła jest najbardziej humanitarne.

Dr Aleksanner Cerkowny (Łódź):

Zwierzę może odczuwać ból najwyżej kilka sekund po przecięciu szyji, albowiem tak wielka ilość krwi wypływa nagle, iż mózg nie może otrzymać już odpowiedniej ilości krwi, co wywołuje natychmiastową anemię mózgu i wślad za nią idącą nieświadomość. (Przegląd Weter. Lwów № 4 1933).

Naczelnik Departamentu Weterynaryjnego Ministerstwa Rolnictwa Dr Jan Kiszkiel na zapytanie „Gazety Przemysłu Mięsnego“ w Warszawie odpowiedział krótko i zdecydowanie: „Ubój rytualny nie koliduje z pojęciami humanitarnymi.“

W tym samym sensie wypowiedział się Dr Soboła, dyrektor rzeźni w Katowicach.

Znakomity lekarz w Pradze Czeskiej Dr Lieben, długoletni badacz w tej dziedzinie wykazał na podstawie przeprowadzonych doświadczeń w Instytucie Fizjologii Uniwersytetu w Pradze przy pomocy najczulszych instrumentów, że ciśnienie krwi w szyjnych tętnicach i tętnicach mózgu po cięciu rytualnym szybko (po 20 sekundach) spada do zera, i że pobudliwość kory mózgowej i odruch żreniczny znikają bardzo szybko i znacznie wcześniej przy uboju rytualnym niż przy innej technice uboju.

Niezwykle silne wrażenie sprawia opinia słynnego anatoma Piotra Emila Raux, dyrektora instytutu Pasteura w Paryżu:

„Pragnąłbym umrzeć taką lekką śmiercią jak zwierzęta zabijane metodą rytuału żydowskiego.“

Ubój rytualny pod względem sanitarno- higienicznym.

Według opinii najwybitniejszych uczonych i praktyków uznany został ubój rytualny również i z punktu widzenia higieny za metodę najdoskonalszą, metoda ta przyczynia się bowiem do zupełnego wykrwawienia. Już słynny profesor z fizjologii Dr. J. Dembo wykazał w swoim czasie że na skutek wpływu krwi po uboju rytualnym mięso ulega szybciej stężeniu i jest znacznie wytrzymalsze na proces gnilny, aniżeli w biciu przez ogłuszenie.—Wskutek tego mięso po uboju rytualnym konserwuje się w sposób naturalny o kilka dni dłużej aniżeli przy każdym innym sposobie zarzynania.

Dr. Bychowski w broszurze swej o uboju rytualnym pisze:

„Główny czynnik higieniczno-ekonomiczny polega na możliwie zupełnem skrwawieniu.—Krew bowiem szybko podlega gnilnemu rozkładowi i stanowi dobre podłoże dla wszelkich drobnoustrojów.—Ze wszystkich metod zabijania metoda żydowska najwięcej przyczynia się do możliwie zupełnego skrwawienia, co zresztą przyznają i przeciwnicy SZECHITY.

Prof. BAYLISS profesor fizjologii w Londynie stwierdza również tę okoliczność, zaznaczając:

„Nie znam innej metody, przy której by zdolano tak całkowicie wypuścić krew z ciała zwierzęcia. Przy użyciu siekiery lub metody ogłuszającej krew pozostaje w rozszerzonych żyłach, wpływ krwi jest opóźniony. Krew pozostała w mięsie, wywiera na nie zły wpływ i zmniejsza jego zdolność do pozostania w stanie świeżym.

Prof. higieny Kossel (laureat Nobla) pisze:

Z higienicznego punktu widzenia metoda Szechity może być tylko pożądaną.

Prof. Chaureu w Paryżu pisze:

Metoda żydowska nie pozostawia nic do życzenia ze względu na przychowywanie mięsa.

Prof. weterynarji Szpilman (Lwów) pisze: „Również ze stanowiska higieny przewyższa ubój rytualny inne metody uboju, gdyż dzięki kompletnej utracie krwi, daje się mięso dłużej konserwować, co przy innych metodach godzących w ustrój nerwowy, niezawsze ma miejsce”.

Prof. nauk weterynarji w Koloszwaru pisze:

Z higienicznego punktu widzenia jest Szechita najlepszą metodą.

Ale nietylko uczeni, ale też i praktycy, którzy mają do czynienia z problemem przechowywania mięsa na dłuższy okres czasu, uznali, że mięso po uboju sposobem rytualnym posiada najlepszą możliwość konserwacji.

Pan Saul Wagman, autor serji wyśmienitych artykułów o uboju rytualnym ogłoszonych na łamach pisma Nasz Przegląd podaje kilka ważnych następujących faktów:

W roku 1894 Pruska delegacja naukowa wypowiedziała się zdecydowanie za zarzynaniem zwierząt systemem rytualnym, w dniu zaś 13 lutego roku 1897 dyrektor intendentury wojskowej generał v. Gemingen oświadczył w parlamencie niemieckim, iż w fabryce konserw dla wojska w Mainz (Moguncja) bydło zarzynane jest systemem rytualnym, ze względu na dodatnią opinię Pruskiej delegacji naukowej o tym sposobie bicia zwierząt. W dniu 9 grudnia 1899 roku w Sejmie Mecklenburskim generał v. Schellendorf zakomunikował, że we wszystkich wojskowych fabrykach konserw od lat uprawiany jest ubój systemem zarzynania, jako najbardziej odpowiadający wymogom pod względem higienicznym i zdrowotnym.

Jak wnioskować należy z archiwów i danych przytoczonych przez szereg autorów zajmujących się problemem uboju rytualnego—system ten stosowany był w niemieckich instytucjach wojsko-

System uboju rytualnego w wojskowych fabrykach Niemiec.

wych przez długie lata, skasowany zaś został jedynie i wyłącznie na skutek niezwykle silnej agitacji antyżydowskiej.

Wpływ uboju ryt.
na wartość mięsa.

¶ Jak wpływa proces skrwawienia na wartość mięsa dowodzi fakt, że angielscy odbiorcy bekonów, którzy odbierają rocznie bekonów w Szwecji za 47 milionów koron—domagają się stosowania metody uboju rytualnego również przy zabijaniu świń ze względu na lepszą konserwację mięsa.

Okoliczność tę stwierdził również na publicznym zgromadzeniu zorganizowanym w Warszawie przez Ligę Opieki nad zwierzętami w roku 1935 dyrektor Rzeźni w Poznaniu Dr. Sobota, którego organizatorzy wiecu sprowadzili nota bene do stolicy w mniemaniu, że wypowie się bez zastrzeżeń przeciwko ubojowi rytualnemu.

Ze wszystkich tych orzeczeń najwybitniejszych i najmiarodajniejszych uczonych widzimy, że nie ulega żadnej wątpliwości, że metoda uboju rytualnego jest także ze względów sanitarnych — najdoskonalszą i bezkonkurencyjną.

Oględziny. (Bedikah).

Czynności rytualne Szechity można podzielić na 2 części: na ubój i na badania wewnętrznych organów, szczególnie oględzin płuc, ponieważ nie naruszone płuca są warunkiem zdrowia. Że oględziny te mają doniosłe znaczenie higieniczne — o tem świadczy przedewszystkiem fakt historyczny, że Żydzi pomimo tak licznych wielowiekowych cierpień, jakich w rozmaitych krajach doznawali, pomimo tak ciężkich a zwłaszcza w ciasnych ghetach niezdrowych warunków życiowych—zachowywali, jak statystyka wykazuje, odporność przeciw rozmaitym chorobom.

Powyżej wspomniany prof. Bayliss pisze:

Bardzo dodatnim czynnikiem w stosunku do zdrowia konsumenta jest również stosowanie przy żydowskiej metodzie inspekcji (ogłędzin) zwierzęcia, celem upewnienia się, że jest zdrowe przed ubojem i po uboju.

Znakomity uczony francuzki Anatol Beaulieu zastanawiając się w swem dziele „Israel chez les nations” (Izrael pośród narodów) nad ustawodawstwem biblijno-talmudycznym, wskazuje z szczególnym naciskiem na wielkie znaczenie społeczno-moralne i higieniczne, jakie mają przepisy sanitarne a między nimi i uboju rytualnego dla narodu żydowskiego. Religja żydowska, powiada, chciała przez te liczne i mądre nakazy uczynić naród Żydowski narodem dzielnym, zdrowym na ciele i na duchu, rasą zdrową i niezniszczalną.

Metody uboju nierytualnego.

Oprócz metody bezpośredniego skrwawienia t. zn. za pomocą przecięcia szyji istnieje metoda gnykowania i metoda odurzania czyli ogluszania.

Metoda gnykowania była jeszcze do połowy ubiegłego stulecia w powszechnem użyciu obok rzeźactwa. Polega ona na tem, że wbija się w kark zwierzęcia nóż w rdzeń przedłużony. Zwierz pada w mgnieniu oka na ziemię nie wykazując pozornie nawet najmniejszych objawów życia. Jest jednakże przy świadomości i odczuwa straszne bóle i trwogę. Gdyż, jakkolwiek rdzeń przedłużony, w którym znajdują się ważne ośrodki życiowe a mianowicie oddechowe i naczynioruchowe, regulując akcję serca, uległ zniszczeniu, mózg jako siedziba przytomności jeszcze pracuje i sprawia, że zwierzę chociaż nie może się ruszyć jest przy świadomości i przechodzi straszne męczarnie. Ubój przez gnykowanie uznany przez to został za najgorszy.

Jest to zasługą wielkiego fizjologa Dra I. Dembo, Żyda, który na podstawie ścisłych badań wykazał ujemne strony tej metody.

II sposób uboju polega na wykrwawieniu po uprzedniem ogluszeniu.

Prof. Dr. A. Trawiński (Lwów) opisuje go w swem dziele „Higjena i mięso“ następująco:

„Ogluszenie wykonuje się zapomożą pałki, siekiery i toporu. Jest to bardzo prosta czynność którą wykonuje się w sposób następujący:

Rzeźnik trzyma jedno z wymienionych narzędzi oburącz, zbliża się z boku do zwierzęcia (świni) nieprzywiązanego i zadaje silny uraz w czoło. Bydło rogate przywiązuje się poprzednio do słupów lub pierścieni żelaznych. Powyższy rękoczyn wymaga jednak dosyć znacznej wprawy. W następstwie bowiem nieudalęgo uderzenia zwierzę staje się podrażnione, niemal dzikie, zrywa się, biega bez opamiętania po rzeźni, stając się często niebezpiecznem dla otoczenia i dopiero

po drugim lub trzecim uderzeniu pada na ziemię. Jeszcze jedna nasuwa się okoliczność o której należy pamiętać. Często zdarza się, że nieudatne uderzenie tępem narzędziem trafia w tylną część głowy, a więc w miejsce pod którym leży już mózdzek. W mózdzku mieszczą się ośrodki ruchowe. Skoro zatem zwierzę ugodzone w ten sposób upadnie, zachodzi niepewność, czy nastąpi to spowodu utraty świadomości, w następstwie wstrząsu względnie zgniecenia mózgu w całości, czy też tylko spowodu porażenia ośrodków ruchowych, zawartych w mózdzku, w którym to przypadku następna czynność wypuszczenia krwi ze zwierzęcia sprawia mu wielki ból. Aby więc umożliwić jak najpewniejsze trafienie mózgu, już od dłuższego czasu stosuje się różne przyrządy celem przebicia kości czołowej do zagłuszenia zwierząt, jak wałka odurzającego, który składa się z rękojeści i cylindra, a w którym mieści się wałek śpiczasto—zakończony z wałka sprężynowego, maski rzeźnej, maski strzelającej i i.

Użycie wałka odurzającego połączone jest jednak z pewnymi trudnościami technicznymi. Wpędzony w czaszkę wałek może łatwo zmienić nadany kierunek. Poza to musi być bardzo ostry, a uderzenie nader silne i pewne, by za pierwszym razem można spowodować przebicie czaszki.—Co do maski rzeźnej to pomyślny wynik jej zależy od różnych okoliczności. Maską musi dobrze i silnie przylegać do głowy zwierzęcia, dolna część stalowego walca musi padać na oznaczone miejsce czaszki, uderzenie powinno być silne, pewne i nieprzeciągłe, gdyż w przeciwnym razie wałek przebijając czaszkę może zboczyć z pierwotnego kierunku, a zwierzę musi być później dobijane siekierą lub innym tępem narzędziem.

Maska strzelająca jest podobną do maski rzeźnej, a różni się od niej tem, że posiada lufę w którą wkłada się nabój. Kula przebija skórę kość czołową mózg i t. d.. O ile zwierzę w chwili wystrzału trzymało głowę w kierunku prostym—śmierć następuje natychmiast. Jeżeli zaś zwierzę

tuż przed wystrzałem skreśli głowę nieco w bok, wówczas kula przebiwszy głowę, wychodzi w okolicy szyji częstokroć nazewnątrz. Maski strzelająca ma małe zastosowanie ze względu na niebezpieczeństwo na otoczenie, towarzyszące niemal każdemu wystrzałowi już to powodu wydostania się kuli nazewnątrz, już to powodu wybuchu prochu w naboju względnie działania wstecz. Również kosztu użycia są bardzo znaczne w porównaniu z innymi przyrządami odurzającymi.

Dr. Franciszek Fiscoeder pisze w „podręczniku praktycznego badania mięsa”, str. 31: Najwięcej trudności sprawia ogłuszenie świń. W Większych rzeźniach wpędza się kilka świń razem do osobnego przedziału na ten cel przeznaczony i ogłusza się poszczególne świnię uderzeniem w czoło drewnianymi lub żalaznymi pałkami. Taki sposób uboju może być tylko wtenczas stosowany, jeżeli rzeźnik posiada dużą wprawę. W przeciwnym razie ten sposób ogłuszania przedstawia się jako masowe dręczenie zwierząt, jeżeli bowiem uderzenie nie jest celne, to świnię z kwikiem ucieka i chowa głowę do ściany lub do kąta przedziału. Wskutek czego rzeźnik nie może się dostać do głowy i zabiera się w międzyczasie do innych świń które również z kwikiem uciekają.—Tak upływa dużo czasu zanim świnię raz już uderzona—otrzyma wreszcie ostatni cios śmiertelny. W wielu wypadkach ogłuszenie jest niezupełne, tak że trzeba dorzynać świnię nawpół tylko ogłuszonej i jeszcze kwiczącej.

Sposób uboju przy pomocy prądu elektrycznego nie dał dobrych rezultatów, ponieważ jest to połączone z wielkimi kosztami, a mięso zwierząt w ten sposób bitych nie jest dobrze wykrwawione i jest niesmaczne. (Dr A. Cerkwiny, komentarze do sposobów uboju zwierząt rzeźnych, w Przeglądzie Weterynaryjnym, Lwów kwiecień 1933 r.).

Ponadto Prof. Dr Runge podaje, że na podstawie doświadczeń Prusa okazało się, że zwierzęta rażone prądem elektrycznym często nie

ulegają jeszcze śmierci. Tak udawało się Prusowi nawet po upływie godziny przywrócić psy do życia, u których stwierdzał ustanie oddychania oraz czynności serca po uduszeniu lub rażeniu prądem elektrycznym (Patologia ogólna str. 46).

W związku z tą metodą uboju bardzo pouczającym i znamionym jest artykuł dyrektora rzeźni Berlińskiej Dra Maxa Junacka, który umieścił w gazecie Vossische Zeitung dnia 5 czerwca 1931 r.

W artykule swoim dr. M. Junack dowodzi, że droga zaoszczędzania bólów wołom przez ogłuszenie elektrycznością nie prowadzi wcale do celu. Natomiast ubój rytualny przyśpiesza wylew krwi i natychmiast wołu uśmierca, nie sprawiając mu żadnych bólów.

Do tego artykułu dr. M. Junack dołączył dopisek, że redakcja gazety „Deutsche Schlachthof Zeitung“, która prowadzi akcję przeciw ubojowi rytualnemu nie chciała wydrukować jego artykułu.

Dopiero w zeszycie wrześnieowym roku 1931 gazeta „Deutsche Schlachthof Zeitung“ przedrukowała artykuł.

Podajemy czytelnikom ten ważny artykuł dr. M. Junacka:

„Od wielu lat bronię Żydów w ich walce przeciw zakazowi uboju rytualnego w przeróżnych krajach. Czynię to z wewnętrznych przekonań i z czysto profesjonalnych przyczyn. Taki zakaz np. wszedł w życie dn. 1-go czerwca 1930 r. w Braun schweigu.

Walka w obronie uboju rytualnego.

Prusy, jak wiadomo w parlamencie wypowiedziały się przeciw podobnemu zakazowi.

Po wieloletnich doświadczeniach w berlińskiej rzeźni, gdzie rok rocznie zostają zarzynane tysiące sztuk bydła, zażądałem w maju 1927 na łamach „Deutsche Schlachthof Zeitung“ więcej znastwa w zarzynaniu.

Potem, gdy najwybitniejsi fizjologowie świata, a między nimi laureat Nobla pan Koch z Ko-

penhagi oświadczyli już, że ubój rytualny odpowiada wszelkim żądaniom humanitarnym, niedopuszczalnym jest, by dla celów agitacyjnych demonstrowano rzekomą okrutność uboju rytualnego prostemu ludowi, który nie ma najmniejszego pojęcia o reflektornych ruchach u wołów o ściętych głowach.

Film wystawiony dla celów propagandy, przedstawia zarzynanie stojących i nie według przepisu związanych wołów, wykonane ręką niewykształconych rzeźników. Nie może więc być uważany za istotny film i wierny obraz uboju rytualnego.

Zagłuszenie elektrycznością, które zostaje zaletcone jako zastępstwo zarzynania gardła, nie jest bynajmniej zagłuszeniem. Uśmiercenie wołów za pomocą prądu „leduc”, jakie widziałem w Berlinie i Karlsruhe nie zawsze odniosło skutku.

W roku 1930, na konferencji większość dyrektorów rzeźni wskazała na ujemną stronę uśmiercenia elektrycznością. Chętnieby się zgodzili, by je znieść.

Najbardziej się duszą elektrycznością ogłuszone woły.

Zdarzył się fakt, że musiało się zarzynać po ogłuszeniu elektrycznością.

Uczeni Cohn i Boruttau już w roku 1912 wykazali, że przy elektrycznej narkozie niema mowy o zupełnie utracie świadomości. Tędieje się tylko. Nic więcej.

W końcu uczeni Jacobi i Magnus już w roku 1925 dowiedli eksperymentami przeprowadzonymi w klinice chirurgicznej przy uniwersytecie w Jenie, jak szkodliwą jest narkoza elektryczna.

Dla wszystkich poprzednich przyczyn niema zagłuszenia elektrycznością, która by mogła doprowadzić do całkowitej utraty przytomności. **Ta następuje tylko po uboju rytualnym.**

Chcąc zagłuszyć elektrycznością musi się też przedtem uszkodzić mózg i inne części ciała.

Według przepisów żydowskich to wszystko jest niedozwolone.

Niedobre może wrażenie, jakie robi przygotowanie rytualne w niektórych miejscach z powodu krepowania bydłęcia, zostaje całkowicie usunięte za pomocą aparatu Weinberga, którego w podobny sposób używają weterynarze już od wielu lat jako stołu operacyjnego".

Maszynę, którą tu Dr. Junack wspomina, opisuje Rabin S. Malin (Białystok) w swem dziele „Szechita u Bedika“ (ubój rytualny i oględziny) Podczas pobytu swego w Anglii miał sposobność w wielu rzeźniach tamtejszych obserwować jej sprawność pod względem humanitarnym podczas uboju rytualnego. Maszyna ta, jak widać z ryciny, którą również zawdzięczam p. Rabinowi Malinowi — przedstawia dużą klatkę żelazną, do której wprowadza się bydłę i umacnia przy pomocy odpowiednich drążków, by stało spokojnie. Przez następny obrót kołowy obraca się maszyna, a z nią i bydłę, zajmujące w tej chwili pozycję leżącą, nadającą się bardzo wygodnie do momentalnego dokonania cięcia nożem w szyję. Dzięki temu systemowi pokładanie zwierząt odbywa się spokojnie, bez szarpania go lub wyrządzenia mu jakiegos bólu.

Byłoby więc bardzo pożądanem w myśl humanitaryzmu i właśnie nastawienia humanitarnego przepisów Szechity względem zwierząt, by takie maszyny i u nas w Polsce zaprowadzono.

Pisząc to w Białymstoku, chciałbym w dodatku nadmienić, że wynalazca tej maszyny p. I. Wajnberg od którego maszyna otrzymała nazwę „The Weinberg casting pen“ — jest żydem, rodem z Białegostoku, który już dłuższy czas przebywa w Anglii.



Animal in normal position after entering pen.
(Bydłę w normalnej pozycji w maszynie).



Animal after being cast in position for „cut“:
(Bydłę w pozycji przed ubojem).

Pokazy rozmaitych metod uboju.

Ciekawy dokument.

Pan Saul Wagman w swej pow. wsp. rozprawie o uboju rytualnym podaje ciekawy protokół z pokazu rozmaitych sposobów uboju, który miał miejsce w obecności radnych miejskich w rzeźni warszawskiej w r. 1928.

„Mamy przed sobą, pisze, ciekawy dokument, który nabiera szczegółowego znaczenia obecnie, kiedy się tyle mówi i pisze u barbarzyństwie uboju rytualnego i o konieczności wprowadzenia metody ogłuszenia zwierząt.

W r. 1928 Rada Miejska m. Warszawy wyłoniła specjalną komisję pod przewodnictwem chadeka, Dra Zawadzkiego dla zbadania całokształtu problemu mięsnego i zagadnienia uboju rytualnego. Na terenie rzeźni miejskiej Komisja zaznajomiła się z rozmaitymi systemami zabijania zwierząt. Pokaz ten wykazał co następuje: 1) Systemem rytualnym zarznięto 37 sztuk bydła. Od chwili dokonanego uboju przez rzezaka do momentu, kiedy zwierzę przestało dawać oznaki życia upłynęło od 34 sekund do 2 minut i 40 sekund. Krew spływała w tempie bardzo szybkim i była koloru jasno czerwonego.

Systemem rewolweru dokonano uboju czterech sztuk bydła. Proces konania zwierzęcia trwał od 2 minut 40 sekund do 7 minut. Uływ krwi następował w tempie powolnem i krew była koloru fioletowo czerwonego.

Wreszcie zademonstrowany został system ogłuszania zwierzęcia przy pomocy prądu elektrycznego. Według tego systemu dokonano uboju 6 sztuk bydła i większej ilości świń. Proces agonii zwierząt trwał od 3 do 8 minut. Jedna świnia po ogłuszeniu przy pomocy prądu zerwała się z miejsca i w ciągu dłuższego czasu z okropnym rykiem biegała po wielkiej hali rzeźni. Procedura nakładania hełmu metalowego i drutów elektrycznych trwa bardzo długo i wywiera okropne wrażenie“.

Uśmiercanie zwierząt poza rzeźniami.

Fakt, że we wszystkich krajach stosuje się różne i wręcz odmienne od siebie systemy uboju i wciąż dokonywane są inne eksperymenty — dowodzi, że te nowoczesne, nam obecnie tak gorąco polecane sposoby uboju — są jeszcze dalekie od doskonałości, natomiast widzieliśmy, że wyższość uboju według rytuału żydowskiego nad wszystkimi innymi metodami, tak pod względem humanitarnym, jak i sanitarnym — została jednomyślnie stwierdzona przez najwybitniejszych uczonych świata.

Ale pomijawszy ten fakt, nie podobna ominąć innego jeszcze bardzo ważnego momentu, na który Dr. H. Pfefer w art. i w Nowym Dzienniku „Kraków” 7 IV. 1935. słusznie zwraca uwagę.

Pisze on: „Chociażby rzeźnie były ostatnim wyrazem techniki, chociażby w nich odurzano, uśmiercano elektrycznością czy innymi „postępowymi” metodami, to jednak pozostaje faktem niezaprzeczonym, że do rzeźni dostaje się tylko znikomy procent bydła. Cała ogromna masa zwierząt wymyka się poprostu spod fachowej „opieki”. Ludność wiejska i wogóle szary tłum niedostępny jest poprostu kontroli, stosuje on dotąd i stosować będzie nadal, swe stare, oddawna „wypróbowane” metody. Nielitościwie „odurza” się zwierzę kilkanaście minut często trwającym biciem obucha w głowę, potem przebija się je wąskim a długim, a często i tępym dłem, aby możliwie zmniejszyć płaszczyznę cięcia i nie uronić zbyt wiele krwi. Ten, tak rozpowszechniony rodzaj uboju urąga poprostu wszelkiemu humanitaryzmowi i najprymitywniejszym zasadom higieny. Tu w dodatku żaden przyjaciel zwierząt nie ma najmniejszej ingerencji!

Podobno odzywa się świątły głos Polaka w tej sprawie. Znany feljetonista polski p. Zygmunt Nowakowski pisze w „Il. Kurjerze Codziennym”:

„Szczegóły z praktyki aryjskich handlarzy bydlęm czy też parobków rzeźniczych, czy też

bab, sprzedających drób, dostawców ryb i t. d. są takie, że włosy stają na głowie. Dzikość tych ludzi, wzrastająca może przez uprawianie krwawego procederu, ich bezmyślne okrucieństwo niema granic. I dzieje się to w najkulturalniejszych miastach polskich! Nie odbiegamy ani na krok od chicagowskiego „Trzęsawiska“, jakie przedstawił Sinclair w swej upiornej powieści. Powiem nawet więcej: jeżeli—powtarzam „jeżeli“—u żydowskich rzeźaków występuje jakiś nakaz czy podług nas przeżytek religijny, to u aryjskich specjalistów i konwojentów niema nawet tego pozoru okoliczności łagodzących. Wiadomo mi, że często kierownik rzeźni, weterynarz czy ktoś z zarządu obawia się interwenjować nawet w najbardziej jaskrawych wypadkach, ponieważ sam mógłby oberwać nożem. Jest to sztuka dla sztuki, okrucieństwo dla okrucieństwa.

Doniesienia z prowincji w sprawie transportu zwierząt rzeźnych są przerażające. Znam wydaną niedawno polską książkę, której autor poleca trenować myśliwskiego psa w aportowaniu, wkładając mu do pyska żywego a związanego gołębia z pociećmi skrzydłami... Dalszą lekcję stanowi ćwiczenie w dławieniu kota. O ile pies jeszcze nie całkiem udusił kota „zaleca się większymi bryłami ziemi, rzucanymi kotu na łeb, oszołomić go i w ten sposób dać wyżłowi sposobność do zdecydowanego ataku“... Ładna nauka!

„Żydostwo natomiast, pisze dalej Dr. Pfeiffer właśnie naskutek swego humanitarnego nastawienia do zwierzęcia, chcąc zapobiec spustoszeniu, jakiego rozsądnikiem staćby się mogły niepowołane i przez nikogo niekontrolowane indywidua, wyjęło sprawę uboju spod kompetencji jednostki, kreując rzemiosło rzeźaka, **oddalo ją bez reszty jedynie i wyłącznie fachowcom, pozostającym pod stałym nadzorem.** Tu niema miejsca na żadne „niespodzianki“, tu sankcje za uchybienia są bardzo surowe, aż do pozbawienia prawa wykonywania zawodu włącznie. Sam zaś proces trwa, jak to niejednokrotnie stwierdziły powagi naukowe,

kilku najwyżej sekund. Wszystko jest dokładnie, aż do najmniejszych szczegółów unormowane, wszystko dokładnie obliczone, dla przyspieszenia procesu i zredukowania cierpienia do minimum."

„Przypominam sobie, pisze Dr Ozjasz Thon w Now. Dzienniku, że miałem raz w życiu możliwość porównania innych sposobów zabijania bydła z naszym ubojem rytualnym. Wtedy dopiero widziałem, jaka olbrzymia różnica jest na korzyść naszego sposobu. Patrzyłem w Chicago, w tej znanej na cały świat horendalnej rzeźni — na zabijanie bydła. Ile ohydneho okrucieństwa mieściło w sobie owo zabijanie pałką, a jak stosunkowo humanitarnie wyglądało zarznięcie. Tam jakiś olbrzym chłop, który z okrutnością wykonywał swój „zawód”, a tu rzezak pobożny, skupiony, szepczący słowa benedykcji, robi wszystko z dokładnem obliczeniem, ażeby jak najmniej cierpienia spowodować stworzeniu Bożemu. Zrozumiałem wtedy, że nawet przy takim akcie, który wszak sam dla siebie jest czemś niedobrem, można mówić o dużej mierze łagodności i litości. Tak, ubój rytualny ma swe uzasadnienie w najgłębszej etyce, w miłosierdziu dla wszelkiego otoczenia“.

Zrozumieją teraz ci wszyscy, dla których przepisana benedykcja dla żydowskiego rzezaka przed dokonaniem aktu uboju jest co najmniej „śmiesznym zabobonem”, bo w oczach p. Wandy Melcer nawet „magicznem zaklęciem”, dla czego ten rzezak powinien w owej chwili swej czynności wymówić benedykcję, która w polskiem tłumaczeniu tak brzmi: „Pochwalonyś Wiekuisty Boże nasz Królu świata, który nas przepisami Twymi uświęciłeś i przykazałeś nam, jak dokonywać uboju.

Zadanie T-wa Opieki nad Zwierzętami.

Godzi się przypomnieć, że pierwszymi inicjatorami i współzałożycielami pierwszego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, które powstało w r. 1824 był żyd Dr. Levis Gomperc, autor pracy p. t. „Badania moralne nad wzajemnymi stosunkami ludzi i zwierząt“.

Także pierwszy kongres Tow. Opieki nad Zwierzętami, który odbył się w r. 1860 w Dreźnie przyszedł do skutku dzięki staraniom żyda Dra Warburga.

W międzyczasie powstały takie Towarzystwa w rozmaitych krajach, których głównem zadaniem jest krzewienie uczuć miłosierdzia względem zwierząt i zwalczania brutalności i znęcania się nad niemi. Mają te towarzystwa jeszcze dużo do zrobienia. Oto powyższe dane, co się dzieje poza rzeźniami, wskazują na jakie tory powinna skierowana być działalność Tow. Przyjaciół Zwierząt. Niemniej powinno ono poważnie zastanowić się nad kwestją **polowania** i nad kwestją **kastracji**, które przysparzają zwierzętom tyle bólu, strachu i tortur, nad kwestją n. p. pewnych sportowych wyczynów, będących również udrczeniem zwierza aż do upadłego.

O tem wszystkiem jakoś się nie mówi. Nato- miast zaczęto tak zawzięcie atakować ubój rytua- lny, który swoją metodą humanitarną jest właś- nie wyrazem miłosierdzia dla zwierząt. Czy tego rodzaju postępowanie jest humanitarne i spra- wiedliwe?..

Edward Drumont, redaktor pisma „Le Libre Parole” pisał w dniu 21 czerwca 1894 w związku z ustawą antyubojową w Szwajcarii: **„Zakaz ubo- ju rytualnego nie ma nic wspólnego z wła- ściwemi zadaniami Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami**, a stanowi tylko walkę przeciw Ży- dom, którzy w ostatnich czasach przybyli w więk- szej liczbie do Szwajcarii.

Również poseł Bawarskiego Landtagu Ks. katół. Dr Frank, referent zagadnienia uboju rytu- alnego na terenie Landtagu uważał, że akcja prze- ciwko ubojowi rytualnemu w Szwajcarii skiero- wana była nie przeciwko ubojowi rytualnemu, a przeciwko Żydom (Ks. Dr T. Frank, Die Schaecht- frage vor der Bayrischen Volksvertretung).

Zagadnienie uboju rytualnego ze stanowiska ekonomicznego.

Wniesiona do Sejmu ustawa o uboju rytualnym posiada poza uzasadnieniem natury humanitarno-sanitarnej, również argumenty natury ekonomicznej. Hasła humanitarno-sanitarne, przez fachowców (ob. powyżej Opinie) doszczętnie zdyskwalifikowane, były tylko okrasą, projektu ustawy, który dąży poprostu przy pomocy zakazu uboju rytualnego do wyrugowania Żydów z handlu mięsnego.

Czy przyjęcie takiej ustawy i wprowadzenie jej w życie—już nie mówiąc w tej chwili o zniszczeniu placówek handlu i pracy dziesiątek tysięcy kupców i rzemieślników żydowskich, a w ślad za tem dalszej strasznej pauperyzacji żydostwa polskiego, któraby się i źle odbiła na dochodach Skarbu Państwa—przyniosłoby jakieś korzyści przynajmniej chrześcijańskim konsumentom i rolnikowi polskiemu? Wprost przeciwnie.

Blizsze wniknięcie w istotę sprawy i ściśle zbadanie tego problemu wykazuje jasno i dobitnie, że **skasowanie uboju rytualnego musiałoby konsekwentnie pociągać za sobą zarówno dla konsumentów chrześcijań, jak i dla rolnictwa skutki wprost katastrofalne.**

Spróbuję w następującej analizie tej kwestji to wykazać na podstawie badań przeprowadzonych przez Biuro Statystyczno-Ekonomiczne przy Towarzystwie „Cekabe”, następnie na podstawie materiałów zebranych przez „Centralę Związku Kupców”, oraz materiałów zebranych przez „Cech Zrzeszonych Rzeźników i Wędliniarzy Żydowskich miasta i pow. Białostockiego” z szczególnem uwzględnieniem stosunków w tej sprawie w Województwie Białostockiem.

Zarzuty przeciwko ubojowi rytualnemu z punktu widzenia ekonomicznego są następujące:

1) że opłaty za ubój rytualny powodują drożyznę mięsa;

2) że świadczenia za ubój rytualny ponosi ludność chrześcijańska przez spożywanie mięsa z tego uboju pochodzącego;

3) że przez ubój rytualny handel mięsem został zmonopolizowany w rękach hurtowników żydów, zorganizowanych w t. zw. kartel rytualistów, który wyzyskuje zarówno rolnika, jak i konsumenta;

4) że opłaty za ubój, obciążające również ludność chrześcijańską, obracane są na potrzeby gmin wyznaniowych żydowskich.

Jak jednak wyglądają zarzuty te w świetle rzeczywistości?

Pierwsze pytanie: Jak wysokie są koszty uboju i w jakiej mierze obciążają one ceny mięsa?

W r. 1929 koszt uboju rytualnego w Warszawie wynosił zł. 13,75 od sztuki bydła. Koszt ten został znacznie obniżony i obecnie wynosi zł. 4. W wszystkich Województwach na prowincji wynosił koszt w r. 1929 uboju od sztuki bydła 8—10 zł. a w ostatnich latach obniżony został od 4 do 5 zł. Znaczący więc, że w Warszawie koszt uboju zmniejszony został o 70 proc. Na prowincji, a więc n. p. i w Województwie Białostockim o 50 proc., co w porównaniu do pozostałych opłat obciążających żywiec i mięso jest niższą, jakie nawet w połowie nie osiągnęły pozostałe opłaty.

Opierając się na danych zawartych, w obliczeniach Dyr. Fabierkiewicza, kierownika ekonomicznego Zarządu Miejskiego w Warszawie, na których również oparła swe wywody p. Maszewska-Knappe, przyjść należy do wniosku, że przy ogólnej sumie obciążeń sztuki bydła od chwili zakupu do chwili sprzedaży mięsa w hali hurtu, obciążenie z tytułu uboju rytualnego w kwocie 4 do 5 zł., wynosi około dwóch groszy od kg. mięsa. Obciążenie to jest jednak w rzeczywistości jeszcze niższe. Według ankiety przeprowadzonej wśród fachowców przez Centralę Związku Kupców wynika, że obciążenie to ogranicza się do 1,6 groszy od kg. mięsa. Wobec tego zaś, że ubój

nierytualny również pociąga pewne koszty, obciążenie to zmniejsza się nawet do 1 grosza najwyżej 1,2 groszy od kilograma mięsa. **Ta minimalna kwota stanowi według ścisłych obliczeń jedyne realne obciążenie ludności chrześcijańskiej kosztami uboju rytualnego.** Rzecz jasną, że taka minimalna kwota nie może zaważyć na kształtowaniu się cen żywca, względnie mięsa.

Natomiast za tę drobną opłatę ludność chrześcijańska otrzymuje po cenie znacznie niższej mięso jakościowo lepsze niż mięso konsumowane przez ludność żydowską, a kosztujące znacznie drożej.

Dlaczego tak się dzieje?

Oto istnieją w Polsce od dawna pewne warunki w dziedzinie spożycia mięsa, które wytwarzają ten stan rzeczy zupełnie niezależnie od producentów i kupców mięsnych.

Ludność chrześcijańska spożywa u nas prawie wyłącznie mięso pochodzące z zadniej części. Mięso to jest jakościowo lepsze, co jest rzeczą notorycznie znaną i naukowo udowodnioną („Ocena bydła opasowego D-ra Tadeusza Konopińskiego, 9). Mięso zaś „koszerne” spożywane przez ludność żydowską, pochodzi z przednich części żywca i posiada według opinii sfer fachowych 19 do 28% kości, co powoduje, że mięso to jest droższe od zadniego spożywanego przez ludność chrześcijańską, a posiadającego maksimum 16% kości.

Twierdzenie D-ra Kl. Łazarowicza (Samorząd miejski r. 1935 Nr. 20 str. 1086 artykuł: Ubój rytualny), że zadnie mięso bydła rytualnie zarzynanych, spożywane przez chrześcijan jest droższe od mięsa rytualnego z przodów spożywanego przez Żydów, wobec czego dochodzi do wniosków, że ludność chrześcijańska nadpłaca rocznie wielkie sumy, aby żydzi jedli mięso tańsze—twierdzenie to jest niesłuszne. Jak wynika bowiem ze sprawozdania Komisji Rady Miejskiej w Warszawie znajdującej się w pracy p. Józefa Woytyny („Handel mięsny w świetle organizacji rynku warszawskiego“ str. 121) „ceny mięsa koszernego przed-

niego są z zasady wyższe od cen mięsa zadniego."

Fakt ten ujawnia się jaskrawo w wypadku, że jeżeli sztuka uznana została za „trefną”, rzeźnik ponosi poważne straty. Musi bowiem wówczas sprzedawać mięso przednie konsumentowi chrześcijańskiemu po cenie daleko niższej od ceny pobieranej od konsumenta żydowskiego za ten sam gatunek mięsa uznanego za „koszer”. A różnica w cenie nie jest wcale mała, bo jeśli w Warszawie wprawdzie nie wynosi więcej jak 20 do 30 groszy, to na prowincji, w miastach i miasteczkach, gdzie procent ludności Żydowskiej jest znacznie większy niż w Warszawie, różnica ta dogodzi do 60 groszy i więcej. W małych miasteczkach, gdzie ludność chrześcijańska spożywa więcej wieprzowiny niż wołowiny lub cielęciny stanowiącej wyłącznym spożywaniem mięsnem ludności żydowskiej, przednia część w razie „strefienia” sztuki, ma nikłą tylko wartość.

Sprzedaż podrób i otok.

Jeszcze większą różnicę stanowi sprzedaż podrób i otok pochodzących z bydła ubitego sposobem rytualnym. Tłuszcz otokowy pochodzący z bydła ubitego według rytuału jest używany przez żydów jako okrasa. Ludność chrześcijańska używa jako okrasę tłuszcze pochodzące z nierogacizny. Otoki z bydła bitego sposobem rytualnym są sprzedawane na rynku warszawskim o 50 groszy drożej na kilogram od otok, pochodzących z uboju nierytualnego, gdyż tłuszcz otokowy z uboju nierytualnego służy wyłącznie do celów przemysłowych. Ponieważ otoka waży przeciętnie od 8 do 10 kg, różnica w cenie otok na sztuce żywca przy uboju nierytualnym stanowi sumę od 4 do 5 zł. na niekorzyść producenta

Koszerne podroby (podrobami nazywamy łeb z ozorem, wątrobę i płuca) są sprzedawane o 25 gr. na kg. drożej od podrób pochodzących z uboju nierytualnego. Przy przeciętnej wadze podrób 25 do 27 kg. powstaje różnica na sztuce żywca w kwocie zł. 6,25 do 6,75.

Kalkulacja mięsa wołowego i cielecego przy uboju rytualnym i nierytualnym.

Kalkulacja ta, którą poniżej podajemy oparta jest na materiałach Zarządu Cechu Rzeźników w Białymstoku oraz na zestawienia cen mięsa kilku powiatów Województwa Białostockiego

I) Kalkulacja mięsa wołowego z uboju rytualnego.

a) 1 sztuka żywej wagi 320 kg à 50 gr. — 160 zł.		
Koszta:	robocizna	4 zł.
	opłata komunalna	8 „
	podatek przem.	3 „
	podatek ubojowy (interwencyjny)	3 „
	kasa chorych i waga	—70 gr.
	poganiacz	2 „
	przewóz z rzeźni	2 „
	ubój rytualny	5 „
		27 zł. 70 gr.
		27 zł. 70 gr. 187 zł. 70 gr.

b) 320 kg. żywej wagi przy 50% wydajności mięsa— 160 kg. z czego		
	Mięso przednie 90 kg. à 1,25 zł.	— 112 zł. 50 gr.
	Mięso zadnie 70 kg. à 0,75 „	— 52 „ 50 „
	Otoki i podroby	22 „
	Skóra 20 kg. à 80 gr.	16 „
		203 zł.

Stąd zarobek wynosi 203 zł. — 187.70 = 15 zł. 30 gr.

II. Kalkulacja mięsa tej samej sztuki z uboju nierytualnego.

a) Koszta jak powyżej minus 5 zł. opłaty za ubój rytualny wynoszą 182 zł. 70 gr.		
b) Mięso przednie 90 kg. à 0,65 zł. — 58 zł. 50 gr.		
	Mięso zadnie 70 kg. à 0,75 zł.	— 52 „ 50 „
	Otoki i podroby	10 „
	Skóra 20 kg. à 80 gr.	16 „
		137 zł.

Koszta własne	182 zł. 70 gr.
Utarg	137 „
Strata	<u>45 zł. 70 gr.</u>

A więc dzieląc tę różnicę na 160 kg. mięsa wydajności sztuki, otrzymany różnicę na 1 kg. mięsa w hurcie 28,56 groszy.

Przy uboju nierytualnym musiałyby podrożyć mięso hurtowne około 29 gr. na kg. a względnie obniżyć się stosunkowo cena żywca około 25% obecnej wartości sztuki bydła.

W detalowym handlu różnica ta jeszcze znacznie występuje.

Mięso wołowe przednie (koszerne) płaci się w Białymstoku za 1 kg. zł. 1.70.

Mięso wołowe zadne płaci się za 1 kg. 90 gr.
 „ „ bez kości „ „ 1 zł. 20 gr.

III. Kalkulacja mięsa cielęcego przy uboju rytualnym.

a) Żywa waga 1 cielaka—40 klg.	cena zł. 24.00
robocizna	„ 1.00
podatek interwencyjny od uboju	„ 0.50
„ przemysłowy	„ 0.80
opłata na rzecz miasta	„ 1.50
kasa chorych i przewóz	„ 0.60
ubój rytualny	„ 1.10
	<u>zł. 29.50</u>

Wpływ z tego cielaka.

b) 13 klg. mięsa przedniego	à 1 zł. za klg.	zł. 13.00
11 „ „ tylnego	80 gr.	„ 8.80
skóra		6.00
podroby		2.75
		<u>zł. 30.55</u>

czyli zarobek na cielaku wynosi 1 zł. 5 gr.

IV. Kalkulacja mięsa tej samej sztuki przy uboju nierytualnym.

a) żywa waga 1 cielaka — cena klg. 40 —	zł. 24,00
robocizna	1,00
podatek ubojowy	0,50
„ przemysłowy	0,80
opłata na rzecz miasta	1,50
kasa chorych i przewóz	0,60
	<hr/>
	zł. 28,40

Wpływ z tegoż cielaka.

b) 13 klg. mięsa przedniego à 60 gr. klg.	zł. 7,80
11 klg. „ tylnego à 80 gr.	8,80
skóra	6,00
podroby	1,75
	<hr/>
	zł. 24 35

czyli dokłada się zł. 4.05 ewentualnie cena kupna cielaka zmniejszy się o 5 zł.

Zestawienie cen mięsa poszczególnych powiatów.

Nr.	M i a s t o	Waga sztuki po uboju.	Cena sztuki.	Mięso wotowe.		Łat. szmalcu.		Podroby.	Zarobek w procentach.	Cielec i n a.	
				koszerne	trufne	koszerne	trufne			otoki	łój
1	Białystok.	150-160 kg.	160-170 zł.	1.70 zł.	0,90 zł.	1,50 zł.	0.50 zł.	20-22 zł.	7-10 %	1.20 zł.	0.80 zł.
2	Bielsk-Podl.	150-160 „	150 „	1.30 „	0,80 „	1.50 „	0.40 „	15-18 „	8-10 %	1.— „	0.60 „
3	Sokółka.	150 — „	90 — „	1.— „	0,70 „	1.50 „	0.50 „	12-15 „	8-10 %	0.80 „	0.75 „
4	Wołkowysk.	150-160 „	150-160 „	1.50 „	0,85 „	2.— „	0.50 „	17-20 „	8-10 %	1.25 „	0.55 „

Tak mniej więcej przedstawia się i w innych miejscowościach Województwa Białostockiego i innych Województw.

Przeprowadzona ankieta przez Biuro Statystyczne Ekonomiczne przy Tow. „Cekabe” wykazuje cyfry, jak następuje:

Beresteczko (wojew. Wołyńskie): wołowina „koszerna” 0,50 do 0,70 gr., „trefna” — 0,40 gr.

Łask (woj. Łódzkie): wołowina „koszerna” 1 zł. 30 gr., „trefna” — 0,90 gr.

Lipno (woj. Warszawskie): wołowina „koszerna” 1 zł. 25 gr., „trefna” 0,75 gr.

Międzyrzecz (woj. Lubelskie): wołowina „koszerna” 1 zł. 25 gr., „trefna” 80 gr.

Różana (woj. Poleskie): wołowina „koszerna” 1 zł., „trefna” 60 gr.

Natomiast w Województwach zachodnich, gdzie procent ludności żydowskiej jest bardzo niski, tak, że ubój rytualny nie wchodzi tam w rachubę (n. p. w Poznaniu, Gdyni i t. d.) według statystyki Gazety Przemysłu Rzeźniczego w Poznaniu w ostatnich miesiącach ceny mięsa kształtowały się tam następująco:

Wołowina 1 zł. 60 gr. za 1 kg., cielęcina 1 zł. 30 gr.

Z powyższych danych statystycznych, które są charakterystyczne dla wszystkich prawie miejscowości, wynika, że na terenie całego kraju z wyjątkiem województw zachodnich ludność żydowska płaci za mięso koszerno znacznie drożej niż ludność chrześcijańska za mięso przez nią spożywane.

Jasno więc, że ludność chrześcijańska nie tylko że nie przepłaca na korzyść ludności żydowskiej lecz wręcz przeciwnie zyskuje na cenie lepszego mięsa przez siebie spożywanego, dzięki temu, że żydzi spożywają część przednią wołowiny. Bo gdyby ludność żydowska nie spożywała przedniej części koszernej i nie płaciła za nią drożej, część ta jako gatunkowo gorsza byłaby sprzedawana o 25% taniej, a tem samem hurtownik mię-

sa celem wyrównania swej kalkulacji byłby zmuszony podwyższyć ceny zadniej części wołowiny (pośladków) spożywanej przez ludność chrześcijańską mniej więcej o te same 25%, a w konkluzji ostatecznej mięso spożywane przez chrześcijan przy uboju nierytualnym kosztowałoby w detalu od 25 do 50 groszy na kg. więcej.

Tak to **bajka** lansowana przez Ks. Dra Trzeciaka (Ubój rytualny str. 51) i za nim przez innych przeciwników tego uboju, o **50 miljonowym haraczu** płaconym przez ludność chrześcijańską na rzecz ludności żydowskiej, **zostaje rozwiązana.**

Odparcie trzeciego zarzutu co do pośredników i kartelistów rytualistów wyzyskujących rzekomo zarówno rolnika jak i konsumenta.

Przeciwnicy uboju rytualnego twierdzą, że wskutek tego uboju rolnik nie może utrzymywać stosunku bezpośredniego z rzeźnikiem i zmuszony jest do uciekania się do pośrednictwa hurtowników żydowskich. Pośrednictwo to kosztuje rzekomo bardzo drogo, dyktuje niskie ceny rolnikowi a wysokie ceny rzeźnikowi.

Na to odpowiada p. M. Gordon, członek zarządu Centralnego Stowarzyszenia Kupców w Łodzi na łamach pisma *Nasz Przegląd* z dnia 10 marca b.r.: „Dzięki obrotności kupca i detalisty żydowskiego, rolnik z łatwością i bez żadnego ryzyka materialnego sprzedaje swoje kontyngenty bydła, mając możność egzystencji i dalszej hodowli. Należy bowiem wyjaśnić, iż oprócz dwóch giełd mięsnych w Warszawie i Lublinie prawie cała prowincja targowisk nie posiada. Jedynym łącznikiem między wsią a miastem jest kupiec, właśnie ten kupiec nazwany „zbędnym pośrednikiem”, który nie bacząc na żadne ryzyko materialne jedzie do najodleglejszych zakątków kraju po zakup bydła i tem samem dość często umożliwia małemu i zubożałemu rolnikowi zbyt swej hodowli.

„Znamiennym faktem jest to, że jeśli chodzi o prowincję to w wielu miastach (Białystok,

Grodno, Równe, Łuck, Płock, Baranowicze i inne) detalista-wyrębywacz mięsa jest jednocześnie tym kupcem, który na własne potrzeby bezpośrednio zakupuje u rolnika."

W memorjale Gminy Wyzn. Żydowskiej w Stanisławowie (Małopolska) piszą: „Zaznaczamy, że w naszym Województwie niema wogóle pośrednictwa między rolnikiem a producentem, gdyż rzeźnik kupuje sztukę bydła wprost od producenta.

Tak samo rzecz ma się, według wyjaśnień Białostockiego Cechu Rzeźników w Białymstoku. Natomiast istnieje tu pośrednictwo przy zakupie trzody chlewnej, o czym się można przekonać podczas dokonywania tranzakcji na terenie Białostockiej rzeźni miejskiej pomiędzy pośrednikami a rzeźnikami-masarzami.

Co zaś się tyczy Warszawy, Centrala Związku Kupców Żydowskich w Warszawie wyjaśnia: (Ubój rytualny ze stanowiska gospodarczego str. 13). Postulaty, by targowisko było dostępne dla każdego sprzedawcy prowincjonalnego, by dostawy towaru nie były monopolem grupy hurtowników są całkowicie wprowadzone w życie, bowiem targowisko warszawskie było i jest dostępne dla każdego sprzedawcy prowincjonalnego i nie było nigdy terenem działalności rzekomego „kartelu rytualistów”.

Na rynku warszawskim istnieją hurtownicy żydowscy i chrześcijańscy, przyczem istnieje **szereg firm chrześcijańskich**, uprawiających ubój bydła wyłącznie sposobem rytualnym. (Edward Lemke, Stanisław Balzam, Wacław Gulczyński i inni), a pozatem znajduje się również Dział Handlowy Dyrekcji Rzeźni, który uprawiając na rynku warszawskim hurtowy handel mięsa bije żywiec dla detalistów również wyłącznie sposobem rytualnym, a to dlatego, że kalkulacja handlowa im to dyktuje. Inaczej bowiem ponosiliby, z przyczyn już poprzednio wyluszczonych, znaczne straty.

Rzekomy „kartel rytualistów” jest tym ba-

jecznym potworem, który wcale nie istnieje.

Ostateczny czwarty zarzut, które również napotykamy w argumentacji przeciwników uboju, że opłaty za ubój rytualny zasilają budżety gmin żydowskich, i że wobec tego ludność chrześcijańska utrzymuje wyznaniowe gminy żydowskie, okazuje się również bezpodstawnym, gdyż **obciążenia z rytualnego uboju bydła** pokrywa, jak już wyżej wykazano jedynie ludność żydowska, a część tych dochodów, która przypada z rytualnego **uboju drobiu** to niewątpliwie **pokrywa wyłącznie ludność żydowska**.

Fatalne skutki zniesienia uboju rytualnego.

Jaka sytuacja utworzyłaby się, gdyby rzeczywiście pomimo protestów i wyjaśnień ludności żydowskiej Sejm pod naciskiem panujących obecnie nastrojów, uchwalił ustawę zakazującą ubój rytualny?

Trzeba mieć przed oczyma, że jeżeli w chwili obecnej hodowla bydła w Polsce stoi na bardzo wysokim poziomie, to zawdzięcza to w dużej mierze **sile nabywczej ludności żydowskiej**, która liczebnie stanowi **wprawdzie tylko 10% ogólnej ludności, ale jako ludność prawie wyłącznie miejska, a nie spożywająca mięsa wieprzowego konsumuje według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego prawie 50% ogólnego zużycia mięsa wołowego, cielęcego i baraniego.**

Obliczono, że w jednym roku spożycie ogólne mięsa z bydła rogatego wynosi w Polsce przeciętnie około 280 milionów kg. Z tej ilości więc przypada na ludność żydowską około 140 milionów kilogramów mięsa.

W razie zakazu uboju rytualnego to cała przeszło trzymilionowa ludność żydowska w Polsce przestanie spożywać mięso jako niekoszerne. Bo nawet ten mały odłam, który w większych miastach n. p. nie zważał dotychczas na przepisy religijne niezawodnie się przyłączy do ogólnej abstynencji. A gdyby nawet nikła ilość n. p. chorzy

i t. p. nie dotrzymała kroku, to przeszło 130 milionów kg. mięsa wołowego i t. d. nie znajdzie nabywców. Stanowi to około pół miliona sztuk bydła. Łatwo wyobrazić sobie, jak katastrofalnie to się odbije na rolnictwie.

Ale nie na tem koniec. Zniesienie uboju rytualnego pozbawi przeszło 40 tysięcy rodzin pracujących w tej branży możliwości egzystencji, uniemożliwi prowadzenie restauracji i jadłodajni rytualnych i zniszczy cały handel jelitami koszernem i eksport wyrobów koszernych wędlin zagranicą a w rezultacie: z jednej strony zniszczenie tyłu egzystencji i twórczych sił, a w ślad zatem dalsze katastrofalnie zubożenie ludności żydowskiej i zmniejszenie jej siły nabywczej i płatnej, a z drugiej strony wielodziesiątkomiljonowe straty dla Skarbu Państwa przez ubytek podatku dochodowego i obrotowego, oraz ujemny bilans handlowy przez wwożenie do Polski mięsa koszernego z zagranicy.

Propozycja „trybowania“.

Propozycja wysunięta przez „żydoznawców“, że dla ludności żydowskiej jedzącej wyłącznie mięso koszerne można będzie po uboju przez ogłuszenie mięso „koszerować“ przez t. zw. „trybowanie“ to znaczy przez wyjęcie żył, wykazuje tylko ich zupełną nieznajomość przepisów rytuału żydowskiego. Według przepisów religii żydowskiej najmniejsza zmiana przepisów uboju rytualnego, zwłaszcza zaś ogłuszenie przed ubojem czyni mięso trefnem i niezdatnem do użytku dla Żydów, tak że późniejszy zabieg rytualny t. z. „trybowanie“ pod względem koszerności absolutnie nic nie pomaga.

Kwestja uboju rytualnego w świetle przepisów prawnych.

Projekt zmierzający do zniesienia uboju rytualnego godzi w wolność wyznania i sumienia obywateli żydowskich i jest jako taki sprzeczny z art. III Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 23 kwietnia 1935 r. Art. ten brzmi: „Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być spowodowany swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom.

Wszyscy mieszkańcy państwa Polskiego mają prawo wolnego wyznania zarówno publicznie jak i prywatnie swej wiary i wykonywania przepisów swej religii lub obrządku, o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu, ani obyczajności publicznej“.

Jak wynika z poprzednio — wyluszczonego wywodów, ubój rytualny — jest przepisem religijnym o wyraźnych tendencjach humanitarnych, nie sprzeciwiającym się więc porządkowi publicznemu, lub obyczajności publicznej. Przeto projekt zakazu uboju rytualnego — jest sprzeczny z ustawą konstytucyjną i nie może być rozpatrzony przez Radę Miejską i jej Komisję ani przez jakikolwiek organ w Państwie. (art. 49 ustawy Konstytucyjnej).

Ponadto projekt ten narusza też rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju gmin Żydowskich, mocą którego na Gminie Wyznaniowej Żydowskiej spoczywa ustawowy obowiązek zaopatrywania ludności żydowskiej w mięso koszerne, t. j. bite ubojem rytualnym, (art. 3 Rozp. Prezydenta Rzeczyposp. z dn. 14. X. 1927 r brzmi: „Żydowska Cmina Wyznaniowa winna zapewnić członkom Gminy możliwość zaspokajania ich potrzeb religijnych“.

„Do kompetencji Gminy Wyznaniowej Żydowskiej należą troszczenie się o dostarczenie ludności żydowskiej koszerne mięsa.“

Jest rzeczą jasną, że nie można zabronić tego, co według prawomocnej ustawy należy do kompetencji Gminy.

Czy ubój rytualny jest w innych krajach zakazany?

Jednym z argumentów wysuwanych przeciw ubojowi rytualnemu jest także ten, że tylko w Polsce jest jeszcze ubój ten tolerowany, natomiast w innych państwach jest zabroniony.

Otóż twierdzenie to mija się zupełnie z prawdą. We wszystkich bowiem krajach europejskich i poza europejskich z wyjątkiem Niemiec i Szwajcarii, ubój rytualny dozwolony jest bez wszelkiego ograniczenia. Jest to zresztą fakt, który w ostatnich tygodniach stwierdzony został ponad wszelką wątpliwość przez rządowe zaświadczenia 17 państw, nadesłane na prośbę Komitetu w Obronie Uboju Rytualnego w Warszawie, a więc ze Stanów Zjednoczonych (Ameryki), Anglii, Francji, Belgii, Holandji, Jugosławji, Łotwy, Danii, Szwecji i t. d. Charakterystycznym jest, że w Londynie np., gdzie odsetek ludności żydowskiej wynosi zaledwie 4 proc., odsetek wołów zabijanych rytualnie wynosi według ścisłych danych 55,08%, a cielęciny — 69,61 proc. W Rydze odsetek ludności żydowskiej wynosi 11,68 proc, ilość zaś bydła zabijanego ubojem rytualnym — 53,09 proc. cielęciny — 93,5 proc. To jaskrawo dowodzi, że w takich miastach cywilizowanych uznawają ubój rytualny za najbardziej spośród wszystkich innych metod zabijania — humanitarny.

Co się tyczy Szwajcarii, w której zakaz uboju rytualnego — nastąpił z przyczyny już we wstępie tej pracy wyświetlonej, zaznaczyć trzeba, że wobec znikomej ilości ludności żydowskiej tamże, oraz wobec łatwości sprowadzania mięsa rytualnego z pogranicznych miejscowości państw ościennych, w których ubój rytualny jest dozwolony, kraj ten nie może być pod tym względem przykładem dla Polski.

Co zaś do obecnych Niemiec, to powszechnie wiadomo, że motywem zakazu uboju rytualnego tam nie była litość dla zwierząt, ale chęć przesładowania Żydów. W Niemczech przed rządem H tlerowskim, stanowisko naczelnych organów Państwa było zupełnie inne. „W maju 1887 kiedy Reichstag rozpatrywał memoriał T-wa Opieki nad zwierzętami w kwestji uboju zwierząt i zakazu uboju rytualnego, prezes Centrum Katolickiego w Reichstagu, poseł Vindhorst w przemówieniu swem wypowiedział się w sposób kategoryczny przeciwko zakazowi uboju rytualnego, argumentując, że skoro mowa o przepisach religijnych, uświęconych od setek i tysięcy lat przez obywateli, spełniających ciężące na nich obowiązki i korzystających z przysługujących im praw nie mogą pozwolić, aby władze do tych praw się mieszały.” I na jego wniosek Reichstag przeszedł nad kwestją zakazu uboju rytualnego do porządku dziennego. (Rabin Nachum Asz: „W obronie uboju rytualnego, str. 11.)

Kwestja marnowania krwi zwierząt i wadliwego obrabiania skór.

Ksiądz Dr. Trzeciak występuje w swej w | w pracy także jako obrońca ekonomji Państwa i zarzuca żydom, że na podstawie przepisów rytualnych, „o pokryciu krwi ziemią” — lekkomyślnie marnują krew zwierząt i ptaków mimo, — że krew zwierzęca w naszych czasach stanowi bardzo ważne znaczenie w przemyśle przetwórczym. I tu Żydzi marnują krew zwierzęcą pokrywając ją ziemią, a Polska sprowadza albuminę z Wiednia. Tak powodują oni poważne straty dla gospodarki narodowej.

Jeśli się nie zna języka hebrajskiego, to lepiej nie mówić o przepisach biblijnych, bo łatwo można się jak i w tym wypadku, skompromitować.—W Biblii 3 ks. Mojżesza XVII/13, a odnośnie do tego w Talmudzie Traktat Chulin p. 83b i w Szulchan Aruch (Jore Dea art 28 § 1),

gdzie mowa o przepisie pokrycia krwi ziemią — wyraźnie się to odnosi tylko do krwi ptaków i zwierzyny w ścisłym tego słowa znaczeniu (np. jeleń lub sarna), a nie do bydła. Jest tam wyraźnie używany wyraz hebrajski "חיה" (Chaja), co znaczy zwierzyna leśna, polna, a nie "בהמה" (Behejma), co znaczy bydło (wół, cielę owca i t.d.) Natomiast w V ks. Mojżesza kap. XII/24 i kap. XV/23, gdzie mowa jest o uboju bydła, powiedziane jest: „Tylko krwi jego nie będziesz jadł.” Na ziemię wylejesz ją jako wodę”. Przepis o pokryciu krwi nie może więc mieć zastosowania do krwi bydła. A zatem nieprawdą jest, że rzeźacy Żydowscy po zarzynaniu bydła marnują krew, przez rzekome posypywanie je piaskiem.—Byłoby to wbrew przepisom religijnym.

Już przed tysiącami lat jeszcze za czasów Świątyni w Jerozolimie zużywana była krew z ofiar, ściekająca przez podziemną rurę do potoku Kidron dla celów gospodarczych. — Tam bowiem zarządcy Świątyni zbierali ją i sprzedawali ogrodnikom jako nawóz do użyźniania gruntu (Talmud, traktat Joma 58 b)

Co się zaś tyczy krwi ptactwa, to nietylko Żydzi, ale również i chrześcijanie zarzynający ptactwo, naogół u siebie w mieszkaniach, absolutnie z tej krwi nie korzystają.

Tak wygląda zarzut przeciw „lekkomyślnemu marnowaniu krwi” w związku z ubojem rytualnym.

Ale nie dość na tem. Książd Trzeciak podnosi dalszy zarzut, że „rzeźacy żydowscy zaślepieni w swoich przepisach rytualnego uboju, nie zważają na skórę zwierzęcą i Polska znów musi sprowadzać skórę zagraniczną”. Przez stosowanie uboju rytualnego, tak rozumuje książd Trzeciak — skóra bydła wskutek głębokiego nacięcia szyji — przedstawia jakościowo mniejszą wartość od skór zagranicznych, co powoduje straty w gospodarce narodowej.

Informacje zasięgnięte u kompetentnych osób w zupełności temu zaprzeczają. Albowiem według

nowoczesnych metod garbowania, osobno odbywa się wyprawienie skóry wierzchniej, boków i łba, przyczem każda z tych części skóry podlega innym procesom i inne ma przeznaczenie. Zależnie od użytych środków otrzymuje się skórę o różnych właściwościach. Nacięcie łba nie ma żadnego znaczenia dla skóry, czego dowodem fakt, iż skóry importowane z zagranicy są w okolicy łba ieszcze bardziej nacięte, tak iż łeb jest prawie odłączony od pozostałej skóry.

Natomiast jakość i wartość skóry zależy jak poucza nas fachowiec p. Józef Piszczkiewicz w podręczniku swym „Rzeźnik Polski” str. 11 — od dobrego obrabiania a względnie odbijania czyli ściągania skóry. „Obrabianie skóry czyli zdjęcie wykonane jest tylko wtedy dobrze, jeżeli tak skóra, tak i mięso nie jest pozacinane, a rzuty noża były równe i równoległe. — Jeżeli chociażby małe zacięcia skóry często się powtarzały, skóra traci na wartości.

„Przez odbijanie (ściąganie) — skóra jest zupełnie gładka, nie ma żadnych zacięć, a wartość jej — jest daleko większa od skór obrobionej nożem”.

„W Polsce mamy skóry pierwszej jakości, jednakże dyskwalifikujemy ich wartość przez zacięcia i dziury **podczas obrabiania**. — Powinno się więc bezwarunkowo wszędzie zaprowadzić system odbijania (ściągania)”.

Że między ubojem a dobrem czy wadliwym odbijaniem skóry, który następuje po uboju niema żadnego związku, to rzecz jasna.

Tak wygląda „argumentacja” użyta celem nadania projektowi zakazu uboju rytualnego cechy walki o dobrą sprawę. Sapienti sat.

Rolniczka chrześcijanka w obronie uboju rytualnego.

**Zniesienie uboju rytualnego byłoby ciosem,
dla rolnictwa i biednej ludności miejskiej.**

Jeżeli boleśnie odczuwamy widząc, jak Prof. Teologii, duszpasterz, którego wszak świętym obowiązkiem jest szerzyć hasła zgody i braterstwa i być gwiazdą przewodnią dla młodzieży na drodze sprawiedliwości i miłości bliźniego, kieruje się wobec ludności żydowskiej innymi zasadami, podając rękę wojującemu antysemityzmowi, to tem milej uderzył nas głos prawdy pochodzący od zacnej rolniczki, dzielnej Polki chrześcijanki pani Zofji Lipkowskiej z Ludwiczyna. Wynurzenia jej w sprawie uboju rytualnego nadesłane do Koła Żydowskiego w Szymie zasługują na specjalną uwagę nie tylko w obecnej dobie ale również jako dokument dla przyszłego historyka.

Pisze ona: „Z punktu widzenia interesu rolnika i spożywcy, ubój rytualny powinien istnieć dalej w swej obecnej formie, gdyż on to dając produkt nie obciążony (stosunki wiejskie) wysokimi kosztami uboju w rzeźniach miejskich, daje go konsumentowi po cenach o wiele niższych i umożliwia wsi spożywanie taniego mięsa z zadnich ćwiartek, gdy przód, po cenach znacznie wyższych, jako koszer, jedzą liczne w naszym kraju rzesze żydowskie.

Nawet i wielkie miasta, jak Warszawa, spożywają około 30 proc. taniego mięsa przywozowego z prowincji i zniesienie uboju rytualnego wszędzie musi wywołać znaczne podrożenie tego produktu pierwszej potrzeby.

A przecież chcemy powiększyć spożycie wewnętrzne i w ten sposób ulokować nadmiar naszej produkcji na rynku wewnętrznym, którego chłonność możnaby kilkakrotnie powiększyć, gdyby ludność naszego kraju była zamożniejsza.

Atak na ubój rytualny jest w wyniku końco-

wym atakiem na biedną ludność wsi i miast, jest posunięciem nieprzemyślanem, gdyż jednocześnie wywoła dla rolnictwa niemożność ulokowania na dotychczasowym, bliskim rynku zbytu, produktów hodowlanych własnego gospodarstwa, bo żydzi ortodoksi potrafią lata całe żyć rybą.

A jak ten okres przetrzyma drobne rolnictwo, pozbawione dotychczasowego odbiorcy, o tem nie pomyślała pani posłanka Prystorowa: Cena mięsa u nas waha się w granicach od 50 do 60 groszy za kilo u rzeźników Żydów, a koszty uboju rytualnego (rzeźnik) na prowincji wynoszą: od cielecia 50 groszy, od większych sztuk jeden do dwu złotych, przyczem rzeźnik wędruje od wsi do wsi i odpada koszt przewozu sztuk bitych. Biję się że spożywa, i z tą taniością uboju rytualnego na wsi żadna rzeźnia miejska konkurować nie jest w stanie.

Ubój rytualny, dokonany sprawnie przez przecięcie żył szyjowych (tętnic), powoduje śmierć bardzo szybką. Co tu mówić o względach humanitarnych w stosunku do zwierząt, przeznaczonych na zabicie od urodzenia, gdy istnieją wojny, którym się składa hekatombę istnień ludzkich i zwierzęcych w ofierze, i humanitaryzm wtedy, zdaje się, nie dochodzi do głosu. Nie wiem, gdzie są prawdziwe cele tej walki z ubojem rytualnym, który, nie przynosząc żadnych szkód, daje ludności wiejskiej chrześcijańskiej mięso tanie, a Żydom możność zadośćuczynienia swym przepisom religijnym. Uważam, że mogą to być echa walki, którą rozpoczął tłum w Przytyku, potem niektóre grupy akademickie w wyższych uczelniach, słowem, coś w rodzaju psychozy. Ale Konstytucja, Rzeczypospolitej Polskiej stoi na straży praw wszystkich swych obywateli, a my Polacy, dalecy od modnego dziś antysemityzmu wojującego, musimy dążyć do szerzenia zasad prawdziwego humanitaryzmu przede wszystkim tam, gdzie chodzi o biedne cierpiące rzesze ludzkie bez względu na ich przynależność religijną i rasową. Bo wiem ta zasada cechuje prawdziwy humanitaryzm.

Ludwiczyn. (—) Zofja Lipkowska.

R e s u m é.

Resumując wywody w tej pracy wyluszczone stwierdzamy, że

1) (ubój rytualny, to jest, ubój wykonywany ściśle według norm ustanowionych przez Żydowskie kodeksy religijne, ma jako przepis religijny swe źródło w Biblii i Talmudzie — i jest jedną z podstawowych zasad religii żydowskiej.

2) Według tych zasad zwierzę musi być zdrowe i nienaruszone przez żadną zabiegę zewnętrzną, a więc i nie ogłuszone. Żadne późniejsze „trybowanie” nie może uczynić mięsa zdatnem do użytku dla żydów, skoro zwierzę nie zostało zarzynane sposobem przez rytuał żydowski przepisany.

3) Miłosierdzie dla zwierząt jest nakazem religijnym usankcjonowanym przez ustawodawstwo religijne żydowskie, poczynając od prawa Mojżeszowego, a kończąc na prawach religijnych ostatniej doby.

Stwierdza się przytem z całym naciskiem, że przepisy Biblijno—Talmudyczne o ochronie zwierząt i — opiece nad nimi, skodyfikowane w kodeksach religijnych żydostwa — są chwałą religii żydowskiej, gdyż ona pierwsza w historii ludzkości — jeszcze w owych zamierzchłych czasach, kiedy świat tonął w barbarzyństwie i ciemności — głosiła hasła humanitarnego obchodzenia się z zwierzętami i to w takim zasięgu i takiej formie, do której dążą dopiero nowoczesne wysiłki społeczeństwa i zarządzenia państwowe. Uważamy przeto wszelkie ataki skierowane przeciw nam z tego właśnie punktu widzenia za zupełnie bezpodstwne i niesłuszne.

4) Nieprawdą jest, że ubój rytualny sprawia zwierzętom nadmierne cierpienia. Zdaniem bowiem najwybitniejszych fizjologów i uczonych teoretyków i praktyków o sławie światowej jest — ubój rytualny najłagodniejszym i najhumanitarniejszym ze znanych systemów uboju zwierząt.

5) Ubój rytualny, powodując najszybciej i najskuteczniej upływ krwi z ciała bydłęcego, wpływa dodatnie na jakość i trwałość mięsa, tak że i z punktu widzenia sanitarnego przewyższa wszelkie inne metody uboju.

6) Nieprawdą jest, że ubój rytualny podraża ceny mięsa dla ludności chrześcijańskiej. Skutkiem bowiem uboju rytualnego i rytualnych przepisów religii żydowskiej — mięso rytualne jakościowo gorsze sprzedawane jest po cenach wyższych, a mięso nierytualne jakościowo lepsze — po cenach znacznie niższych.

7) Ubój rytualny — jest we wszystkich krajach europejskich i pozaeuropejskich z wyjątkiem Szwajcarii i Niemiec — bez wszelkiego ograniczenia — dozwolony i praktykowany.

8) Walka przeciw ubojowi rytualnemu jest zatem ani humanitarno — społeczną, ani higieniczną — jest przedewszystkiem akcją polityczną.

9) Projekt ustawy zmierzający do zniesienia uboju rytualnego — godzi w wolność wyznania i wykonywania przepisów religii przez obywateli żydowskich, jest pogwałceniem sumienia religijnego i jako taki — sprzeczny z art. III Konstytucji z 23 kwietnia 1936 roku, gwarantującym wolność wyznawania i wykonywania przepisów swej wiary wszystkim mieszkańcom państwa Polskiego.

Projekt narusza też Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju Gmin żydowskich, które przepisuje Gminom żydowskim troszczenie się o dostarczenie ludności żydowskiej mięsa koszerne.

10) Zakaz uboju rytualnego doprowadzi do tego, że ludność żydowska w Polsce nie będzie mogła spożywać mięsa krajowego, co pociągnie za sobą fatalne następstwa gospodarczo-handlowe i państwowo-finansowe.

Zakończenie.

Żydostwo polskie przeżywa teraz ciężkie chwile przygnębienia i żalu, chwile tem boleśniejsze, iż nie spodziewano się wcale, że w Polsce, która zawsze swoją chlubną tradycją wolności, swoją tolerancją religijną innym narodom przyświecała, znajdują się ludzie nie byle jacy, ale członkowie ciał ustawodawczych, którzy bez zawahania się pozwolą sobie domagać się uchwalenia ustawy godzącej nie tylko w byt materialny znacznego odłamu żydostwa Polskiego ale w pierwszej linii w wolność wyznania i sumienia przeszło trzymilionowej ludności żydowskiej w Polsce.

Narodowi najstarszemu w świecie, który dał światu najwznioślejsze zasady etyki i moralności, dziesięcioro przykazań, mowy proroków, psalterz Dawida, przypowieści Salomona i t. d., która budziły i rozjaśniały umysły ludów pogrążonych w ciemnocie pogaństwa, torując im drogę ku wyżynom prawdy i wyższej kultury, temu narodowi zarzuca się okrucieństwa, zohydzają się publicznie jego religję, jakoby oparta była na barbarzyńskich zabobonach i poniża się w ten sposób w oczach społeczeństwa polskiego.

Już przeszło tysiąc sześćset lat, jak żydzi znajdują się pod panowaniem rządów chrześcijańskich w różnych krajach. Przeżywali okresy rozmaite, ale nawet w czasach wrogich nastrojów i niezyczliwego nastawienia ku nim nie przeciwstawiano się ich poszczególnym praktykom religijnym. Nie słyszeliśmy, aby ktoś z tylu wybitnych teologów, dostojników kościelnych, moralistów, lub świętych męczenników, którzy działali przez cały ten okres w obrębie świata katolickiego twierdził, że ubój rytualny żydowski obraża prawa i uczucia ludności chrześcijańskiej.

A cóż dopiero w Polsce, która była wzorem swobód religijnych. Znany literat Antoni Chołoniewski w pracy swej p. t. „Duch dziejów Polski” pisze: „Z wolności obywatelskiej, z tego źródła, które zabarwiło wszystkie cechy ustrojowe polskie, z którego rozwinęły się różnorodne auto-

nomje historycznych i plemiennych odrębności w ramach jednej Rzeczypospolitej, konsekwentnie wyrosła także swoboda religijna, nigdzie dawniej nie znana w tym stopniu, a w najświetniejszym swym okresie wykazująca charakter wręcz nowoczesny".

"W najbardziej wymowny sposób przejawilo się to w stosunku do Żydów, tego społeczeństwa które było wszędzie typowym kozłem ofiarnym przesądów i namiętności religijnych. Wyznanie żydowskie posiadało zupełną wolność rozwoju w krajach polskich.

Zasada „cuius regio—ejus religio” uchwalona w Niemczech na zjeździe augsburskim 1555 r., zasada, która stała się zarzewiem strasznych i długoletnich walk religijnych nigdy w Polsce nie istniała. Polska nie gwałciła sumień. A wysokiego stanowiska duchowny katolicki ks. podkanclerzy Myszkowski, którego słowa—zauważa Kubala („St. Orzechowski”) „płynęły jakby z pod serca całego narodu”, zachęca: „Różne rozumienie pisma niech nie maści miłości między nami, niechaj nie urąga jeden drugiemu, a każdy przy swoim rozumieniu staje”.

Prawo swobodnego wyznawania religii wymierzyła Rzeczpospolita szeroką i szczerą dłonią na pamiętnym sejmie konwokacyjnym r. 1573, który we wspaniały sposób zadokumentował polityczną i kulturalną Polski dojrzałość. Wiekopomna ustawa sejmowa polska „De pace inter dissidentes z 28 stycznia 1573 r. — współczesna niemal nocy św. Bartłomeja—równouprawniła wszystkie wyznania w kraju”.—„Pojęcie tolerancji religijnej weszło do Konstytucji Rzeczypospolitej i stało się jedną z ustaw zasadniczych, którą każdy król zaprzysięgał odtąd przy obejmowaniu władzy” (Duch dziejów Polskich str. 95 i 19).

A teraz w wolnej Polsce XX w., owszem mamy Konstytucję, która zupełnie zgodna z duchem dziejów Polski poręcza nam wolność wyznania i sumienia, ale cóż kiedy odurzająca akcja antyżydowska oparta na tle kolportowanych skądinąd

baseł „rasistowskich“, aczkolwiek tak sprzecznych zasadom chrześcijaństwa i duchowi narodu polskiego, już tak dalece zdziałała, że mógł teraz wpłynąć projekt do Sejmu, który jest zamachem na zasady ustawowo uznanego w Państwie wyznania żydowskiego.

Ale mylą się ci, którzy sądzą, że ludność żydowska da się nakłonić do naruszania obowiązujących przepisów religijnych.

Żydzi to naród nie od wczoraj lub przedwczoraj. Przed czterema tysiącami laty wyniósł się w trwaniu ponad progaństwo przedhistoryczne a później ponad wielobóstwo egipskie, babilońskie, ponad kultury Helady, Rzymu, ponad prześladowanie średniowiecza i przetrwał po dziś dzień dzięki niezłomnej swej wierności zasadom religii i tradycji przodków.

W myśl naszej wiecznej Księgi Żywota, w myśl naszych dziejów, wytrwamy i teraz przy świętej chorągwi ojców.

Pokładamy ufność w Bogu i wierzymy, że nie czynniki nienawiści ale czynniki tradycji ducha rycerskiego i tolerancji narodu polskiego tradycje zespalańia i zgody zadecydują, i że sprawiedliwość i tym razem zatryumfuje.

